

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 7 (1069) 15 LUTEGO 1981 R. CENA 4 ZŁ

W NUMERZE:

- W 28 rocznicę śmierci Biskupa Franciszka Hodura
- Z obrad VIII Krajowego Zjazdu Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików



Katedra Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego pw. św. Stanisława
w Scranton (USA)

NIEDZIELA SIEDEMDZIESIĄTNICY

CZYTANIE Z LISTU ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO KORYNTIAN (1 KOR 9,24-27: 10,1-5)

Czyż nie wiecie, że ci, którzy biegną w zawody, choć wszyscy biegną, jeden tylko otrzymuje nagrodę? Tak biegnijcie, abyście otrzymali. A każdy, który idzie w zawody, od wszystkiego się powstrzymuje; oni, aby otrzymać wieniec znikomy, a my — trwały.

Ja tedy tak biegnę nie jakoby na oślep; tak walczę, nie jakoby wiatr uderzał, ale karę ciało moje i do postępu przymuszam, abym snadź innych nauczając sam nie był odrzuconym.

Bo nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i że wszyscy przez morze przeszli.

I wszyscy w Mojżeszu, obłoku i morzu ochrzczeni byli.

I wszyscy pożywali tenże pokarm duchowy i wszyscy pili tenże napój duchowy (a pili z opoki duchowej, która im towarzyszyła a opoką był Chrystus). Ale nie w wielu z nich upodobał sobie Bóg.

PSALM RESPONSOJNY (18,21 — 25)

REFREN: *Nagroda czeka miłujących Pana*

1. Pan nagradza moją sprawiedliwość;
odpłaca mi według czystości rąk moich.

2. Strzegłem bowiem dróg Pana;
i nie odszedłem przez grzech od mojego Boga.

REFREN: *Nagroda czeka miłujących Pana*

3. Bo mam przed sobą wszystkie Jego przykazania;
i nie odrzucam od siebie Jego poleceń.

4. Lecz jestem wobec Niego bez skazy;
i wystrzegam się grzechu.

REFREN: *Nagroda czeka miłujących Pana*

5. Pan mnie nagradza za moją sprawiedliwość;
za czystość rąk przed Jego oczyma.

6. Przeto będę Cię, o Panie chwalił wśród narodów;
i będę wysławiał Twoje imię.

REFREN: *Nagroda czeka miłujących Pana*

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MATEUSZA (20,1 — 16)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest bowiem królestwo niebieskie gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy z robotnikami umowę po denarze za dzień posłał ich do winnicy swojej.

I wyszedłszy około godziny trzeciej ujrzał innych stojących na rynku bezczynnie. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwe, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i uczynił podobnie. Wszedł jeszcze około jedenastej i znalazł innych stojących, i powiedział im:

Czemu tu stoicie, próżnując dzień cały? Mówią: Mu: Bo nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej.

A gdy nadszedł wieczór, rzekł pan winnicy rządcy swemu: Zwołaj robotników i daj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych.

Gdy tedy przyszedli, którzy około jedenastej godziny przybyli, otrzymali po denarze. A gdy przybyli także pierwsi, mniemali, że więcej otrzymają, ale i oni otrzymali po denarze. A wzywawszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni tylko jedną godzinę pracowali, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy znosili ciężar dnia upału.

A on odpowiadając jednemu z nich rzekł: Przyjacielu, nie wyrządzam ci krzywdy. Czyż się ze mną nie umówił za denara? Weźmij, co twoje, a idź; chcę wszakże i temu ostatniemu dać jako i tobie.

Czyliż mi nie wolno uczynić, co chcę? I czyż złym patrzysz okiem na to żem ja dobry?

Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bo wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

nego, coś jednolitego. Wszystkie bowiem mówią o jednym, o Bogu i człowieku. Wszystkie wyjaśniają i próbują uchwycić stosunek między Bogiem a człowiekiem, a nami. Podstawą tego stosunku jest ukazanie tego czym jest Bóg dla człowieka i czym chce, abyśmy byli dla Niego.

Tym co uderza i zastanawia w nauce Jezusa Chrystusa o OJCU jest objawienie Go człowiekowi nie tyle w Jego istocie i naturze, nie tyle w formie suchej, abstrakcyjnej formułki czy definicji, ile ukazanie OJCA jako partnera człowieka, partnera suwerennego, partnera działającego, ukierunkowanego w swym działaniu na człowieka i dla człowieka, w działaniu, które dotyczy człowieka lub w działaniu ukazującym czego Bóg wymaga i oczekuje od człowieka.

Bóg zaprasza i wzywa. O tym mówi dzisiejsza perykopa ewangelijna. Bóg wzywa do pracy, do udziału w swoim Królestwie. Wzywa różnych, o różnych porach i czasie. Wezwany ma podjąć decyzję, odpowiedzieć na zaproszenie i... ruszyć naprzód. Bóg wzywa, a człowiek musi zdobyć się na wybór. Nie jest to wybór czy decyzja łatwa. Czasami łączy się z tym konieczność porzucenia czegoś, zrezygnowania z czegoś. Ale Bóg każdemu człowiekowi daje okazję. I od człowieka zależy, czy tę okazję uchwyci, czy zdecyduje się i... ruszy naprzód, czasami wbrew własnej wygodzie.

Ostatecznym celem tego wezwania jest Bóg. On wzywa człowieka, jakże często zagubionego w tym świecie. Wzywa nie tylko świętych. Wzywa grzeszników. Ich przede wszystkim. Wzywa, aby się do Niego zwrócili i wzięli udział w budowaniu Jego Królestwa. Czasami decydują się na to późno, nad wieczorem swego życia. Ale decyzję podejmą, wyboru dokonają. A Bóg w swojej wspaniałomyślności da im nagrodę. Tak jak i tym pierwszym. I na takie stwierdzenie oburzają się nasze serca. Szemrzymy. Jak to? Ci ostatni mają otrzymać tyle co i ja? Chcemy być lepiej wynagrodzeni, bo uważamy się za lepszych, za tych, co wcześniej niż inni podjęli decyzję podjęcia pracy w winnicy Pańskiej. Tymczasem nasze rozgorączkowane serca, żadne większej nagrody, ostudzają słowa Jezusa Chrystusa: „Weźmij co twoje, a idź; chcę wszakże i temu ostatniemu dać jako i tobie”.

Czyżbyśmy mieli tu do czynienia z tajemnicą miłości i miłosierdzia Bożego? Z jeszcze jedną tajemnicą? A może to jakaś zagadka, której nie potrafimy rozwiązać? To coś więcej. To jest prowokacja! Tak. Bóg nas prowokuje. Ale jest to prowokacja zaplanowana przez Bożą ekonomię zbawienia. Jej celem jest zaangażowanie człowieka w sprawę Królestwa Bożego. Jej celem jest postawienie człowieka wobec pytania o sens swego istnienia na ziemi. Jej celem jest wezwanie do zastanowienia się nad własnym istnieniem i zaproszenie do pogłębienia świadomości tego istnienia, do zobaczenia siebie takim, jakim się jest bez wywyższania się. Do zobaczenia siebie w kontekście wielkiej rodziny ludzkiej, w kontekście wszystkich zbawionych męką i śmiercią Jezusa Chrystusa, w kontekście tych wszystkich, którzy — tak jak i ja — otrzymają nagrodę od Pana, niezależnie od czasu ich wezwania i odpowiedzi na wezwania, bo „nagroda czeka miłujących Pana”.

Przypowieść o wezwanych do pracy w winnicy Pańskiej w różnym czasie może być dla każdego człowieka lekcją pokory, tej chrześcijańskiej, o której tak wiele się mówi, a której tak mało mamy w życiu. Może też być dla każdego człowieka zwierciadłem, w którym można się ujrzeć w całej krasie po to, by rozpoznać własną postawę wobec Boga, wobec Kościoła i innych ludzi. Można tam będzie zobaczyć całą panoramę, całą gamę kolorów własnego, chrześcijańskiego życia. Czasami jest ono zbyt czarne.

I wreszcie jeszcze jedna sprawa. Jezus Chrystus ujął ją w słowach: „Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”. Czyż nie brzmi to jak zarzut i wyrzut? Tylko pod którym adresem jest on kierowany? Kto tu jest wezwany, a kto wybrany? Dalibóg — nie wiem i nie chciałbym przesądzać. Innych też przestrzegalbym przed sądzeniem i wyrokowaniem. Ostatnie zdanie zostawmy samemu Bogu.

A może słowa Jezusa Chrystusa nie są zarzutem? A może to tylko zwrócenie uwagi na to, że Bóg myśli o Królestwie Bożym w nieco innych niż ludzkie kategoriach? My na wszystko patrzymy przez pryzmat ilości. Ważna jest dla nas statystyka. Tak patrzymy między innymi i na poszczególne Kościoły, na swój też. Mówimy: tych to jest kilkaset milionów, a tamtych to kilkadziesiąt tysięcy, a nas... Którzy więc są wezwani, a którzy są wybrani?

A może Bóg nie patrzy na swoje Królestwo w kategoriach ilościowych, w kategoriach statystyki? Czyż Kościoły w Achai czy Macedonii, do których zwracał się św. Paweł Apostoł, a które były statystycznie rzecz ujmując bardzo małe, były przez to mniej wybrane przez Boga i czy były przez to mniej warte w oczach Boga niż liczne Kościoły działające w wieku dwudziestym? A my patrzymy na statystykę. Czasami rozglądamy się w świątyni i... wzrusza się nasze serce, które aż dygoce ze zdenerwowania, że mogłoby nas być więcej. Pewnie, że mogłoby.

Tymczasem obliczenia Boże są inne niż nasze, ludzkie. Tymczasem — wydaje się — że prawdą ekonomii Bożej jest to, że „wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”. Bo wielką ilość Bóg widzi i włącza w swój zbawczy plan czasami w mniejszej grupie, a czasami nawet w jednostce. Bo to jest owa tajemnica Królestwa Bożego, owa prowokacja Boża, wezwanie, na które mamy odpowiedzieć pójściem do pracy w winnicy Pańskiej, w której czeka człowieka nagroda — BÓG.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ

KRÓLESTWO BOŻE W PRZYPowieści

Jakże często Jezus Chrystus w swej pracy nauczycielskiej posługuje się przypowieściami. Czyni to po to, by swych słuchaczy zachęcić najpierw do słuchania, a następnie do przyjęcia Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym. „Królestwo Boże podobne jest”. Tak zaczyna się większość przypowieści. Choć jest ich wiele, choć wiele w nich różnych opisów i ujęć, to jednak wszystkie mają w sobie coś wspólnego.

W XXVIII rocznicę śmierci Biskupa Franciszka Hodura



Biskup Franciszek Hodur (1866—1953)

Dnia 16 lutego 1953 roku dzwony scrantońskiej katedry narodowej obwieściły, że przestało bić serce wielkiego człowieka i POLAKA — Biskupa Franciszka HODURA, organizatora Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych A.P. i Kanadzie oraz Kościoła Polskokatolickiego w Polsce.

Bogactwem duchowym, które pozostało po świetlanej pamięci Biskupie Franciszku HODURZE, żyjemy dotąd podobnie w Polsce, jak żyją setki tysięcy ludzi w Stanach Zjednoczonych, A.P. i w Kanadzie.

W XXVIII rocznicę pragniemy zacytować „Testament” i „Rezolucję uchwaloną na Zebraniu Duchowieństwa PNKK z dnia 21 lutego 1953 r. w Scranton” — zamieszczone w organie Polsko-Narodowej „SPÓJNI” pt. „STRAŻ”, w numerze 10 z dnia 5 marca 1953 r. wydanym w Scranton, Pa.

„Jesteśmy ciągle jeszcze pod wrażeniem śmierci naszego Przewodnika duchowego, śp. Biskupa Franciszka HODURA. Odgrywał On w naszym życiu tak wielką rolę, że trudno nam pogodzić się ze smutnym niestety, faktem, że już Go nie ma wśród nas, że na zawsze złożono jego śmiertelne ciało tam, na Cmentarzu Narodowym, w Grocie Chrystusa Łaskiego, przed którą tyle razy odprawiał Msze Św. i nabożeństwa. Spoczął snem wiecznym wśród swoich, wśród tych, którzy z nim szli w pierwszy bój o prawdę polską, o wolność ducha, o sprawie-

TESTAMENT I REZOLUCJA

dliwość dla poniewieranego przez swoich i obcych ludu polskiego.

Tam, na tym Cmentarzu Narodowym, znajdują się też i ci, których On wychował, którzy potem z Nim szerzyli Wielką Ideę Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, Ideę Wolnego Kościoła, opartego nie na dyktacie Watykańskim, ale jedynie i wyłącznie na szczytnych naukach Mistrza z Nazaretu.

Jesteśmy ciągle pod wrażeniem śmierci naszego Przewodnika, pod wrażeniem potężnej manifestacji pogrzebowej, pod wrażeniem ogromnego żalu i smutku, jakie śmierć Biskupa Franciszka HODURA wywołała w sercach wyznawców Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, a także i w sercach bardzo licznych dobrych Polaków, którzy chociaż do PNKK nie należą, to jednak Wielkość i Zasługi Zmarłego w pełni potrafi ocenić.

Jesteśmy szczerze wdzięczni tym wszystkim, którzy nadesłali z powodu śmierci Pierwszego Biskupa Franciszka HODURA — wyrazy współczucia. dając nam w ten sposób zapewnienie, że uznają Wielkie Dzieło, jakiego nasz Przewodnik w swym życiu dokonał. Ich słowa pełne serdecznego uczucia dla Zmarłego są dla nas mocną zachętą do wytrwania na tej drodze, po której przez długie lata szliśmy pod Jego kierownictwem.

Nie zostawił nam pisanego testamentu, jak to jeden z Biskupów w nauce pięknej wypowiedział, natomiast zostawił nam przykład swego życia. Ten przykład będzie dla nas drogowskazem, będzie ową gwiazdą przewodnią, która będzie nas prowadzić do dalszego życia.

Gdybyśmy chcieli ująć możliwie, jak najkrócej, a zarazem jak najściślej to, co było wielkiego w Zmarłym Przewodniku, co promieniowało na nas wszystkich, co powinno stanowić dla nas przykład z Jego życia do naśladowania, to musieli-

Wydanie angielskie i polskie słynnej „Apokalipsy” Biskupa Franciszka Hodura





Pierwszy Biskup Franciszek Hodur w otoczeniu nowo konsekrowanych biskupów: Franciszka Bończaka, Jana Gritenasa i Leona Grochowskiego (Scranton, 17 sierpnia 1924 r.)

byśmy powiedziec, że była to bezgraniczna MIŁOŚĆ BOGA, CHRYSZTUSA I LUDU POLSKIEGO.

Ta miłość Boga i Chrystusa i ta miłość ludu polskiego wskazała Biskupowi Fr. HODUROWI drogę, po której poszedł, drogą najeżoną olbrzymimi trudnościami. Ta miłość Boga i Chrystusa i ta miłość ludu polskiego nakazała Mu WALKĘ z taką potęgą, jaką był kiedyś Watykan, a jaką ciągle jeszcze stanowi dla ogromnej ilości naszych rodaków.

Zdawałoby się, że w tej tak nieprawdopodobnie nierównej walce będzie musiał ulec przemocy i skapitulować, jak to już wielu uczyniło. A jednak, nie uląkł się młody Ksiądz Franciszek HODUR ani potężnego WATYKANU, ani też potwornej ciemnoty ludu polskiego, straszono go diabłem i piekłem. Poszedł w bój o lepsze jutro polskiego ludu i ZWYCIĘŻYŁ.

A co najważniejsze posiadał w duszach setek tysięcy ludu polskiego ziarno prawdziwej wiary w Boga i Chrystusa oraz prawdziwej miłości Ojczyzny. I to dobre ziarno padło na żyzny grunt i wydało dobrotliwe owoce. Powstał, rozwinął się i umocnił Polski Narodowy Katolicki Kościół w Stanach Zjednoczonych A.P., Kanadzie i Polsce. Oto, co w testamencie pozostawił śp. Biskup Franciszek HODUR.

REZOLUCJA

... „Śmierć Biskupa Franciszka HODURA pograżyła w nieutulonej żałobie cały Kościół, duchowieństwo i świeckich, bo odszedł w zaświaty swiątobliwy MAŻ, WIELKI SYN POLSKI, ZASŁUŻONY OBYWATEL AMERYKAŃSKI I NIEODŻAŁOWANY REFORMATOR RELIGIJNY, który w spuściznie duchowej pozostawił po sobie wielkie dzieło — POLSKI NARODOWY KATOLICKI KOŚCIÓŁ.

Zebrane duchowieństwo — Biskupi i Kapłani w dniu dzisiejszym wyrażają najgłębszy hołd swemu ZMARŁEMU Pierwszemu Biskupowi oraz wdzięczność za powołanie do bytu WOLNEGO POLSKIEGO NARODOWEGO KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA, który, wierzyliśmy silnie, jest historyczną koniecznością dla przyszłości Polski i jej narodu, a który tu w wolnym kraju zrównał nas z wolnymi Amerykanami,

którzy opierając się na wolności religijnej zbudowali Stany Zjednoczone, tę wielką republikę świata.

Z odejściem w zaświaty Biskupa Franciszka HODURA, zgodnie z uchwałami i wyborem Powszechnego Synodu, odbytego w Scranton, Pa. w dniach 27, 28 i 29 września 1949 r. kierownictwo Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła przeszło w zasłużone i doświadczone ręce Biskupa LEONA GROCHOWSKIEGO.

PRZETO: nowemu zwierzchnikowi, Biskupowi Leonowi GROCHOWSKIEMU, zebrani w dniu dzisiejszym Biskupi, Księża Seniorzy oraz Księża Proboszczowie wyrażają miłość, współpracę i posłuszeństwo w dyscyplinie kościelnej i dalszej pracy na niwie Chrystusowej w Polskim Narodowym Katolickim Kościele.

JEDNOCZEŚNIE: zebrani Biskupi i Kapłani, będąc świadomi, że tylko zjednoczeni razem, współpracą i ofiarą mogą nie tylko utrzymać, ale ugruntować i rozszerzyć dzieło szlachetnego Organizatora Biskupa Fr. HODURA, które przez 56 lat budował z kapłanami i świeckimi wyznawcami, zostawiając nam najpiękniejszy przykład do naśladowania.

WZYWAJĄ: wszystkich świeckich Braci i Siostry, wyznawców Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, do dalszej intensywnej pracy nad rozszerzeniem naszego świętego Kościoła, aby i oni, którzy rozumieją i oceniają wartość i świętość Kościoła Narodowego, postępowali tak jak w przeszłości, poświęceniem, ofiarą i pracą zjednoczeni z duchowieństwem, ugruntowali i szerzyli wielką ideę Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego w Ameryce, Kanadzie i Polsce.

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!”

Scranton, Pa., 21 lutego 1953 R.P.

Za Komisję Rezolucji:

Ks. Sen. Bernard GOŁAWSKI

Ks. Sen. Tadeusz ZIELIŃSKI

Ks. Sen. Franciszek SIEMIĄTKOWSKI

ks. Sen. Leopold DĄBROWSKI

Mamy słuszny powód do wielkiej dumy ze swego Pierwszego Biskupa. W ciągu szeregu długich lat wielu z nas dało wiele dowodów, że i d e e, które głosił Biskup Franciszek HODUR były i są nam bardzo drogie i bliskie. Bądźmy nadal wszyscy godni swego Wielkiego RODAKA, BISKUPA i SPRAWY, której On służył. Nieśmy wspólnie wysoko sztandar Kościoła Polskokatolickiego. Bądźmy wierni tej wielkiej i nieśmiertelnej idei. Biskup Franciszek HODUR duchowo żyje i żyć będzie wśród wszystkich szlachetnych polskokatolików.

Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI

Dnia 16 lutego br. we wszystkich kościołach i kaplicach polskokatolickich odprawione będą MSZE ŚW. za spokój duszy Biskupa Franciszka HODURA.

W katedrze warszawskiej, przy ul. Szwoleżerów — MSZA ŚW. zostanie odprawiona o godz. 18⁰⁰.



MAŁŻEŃSTWO

„Iluż młodych myśli wychodząc z kościoła: „Nareszcie jesteśmy małżeństwem, już koniec, teraz tylko będziemy zbierać radość!”.

Nie wiedzą, że wszystko się zaczyna, że jeszcze nie doszli, że to dopiero punkt wyjściowy. Nie wiedzą, że aby stać się „jednym”, muszą codziennie zaślubiać. Bardzo szybko dojdą do wzajemnego rozczarowania się, jeżeli nie dadzą sobie, w Bogu i przez Boga, miłości nieskończonej.

Kiedy wyprowadziłeś swój wóz na drogę, czy puszczaś kierownicę i pedały, dlatego, że już jedzie?

W jakimkolwiek wieku jesteście, nie jesteście i nigdy nie będziecie całkowicie zaślubieni. Musicie się poślubiać codziennie.

Zaślubić się to przyjąć jedno drugiego na trzech poziomach jestestwa: fizycznym, uczuciowym i duchowym. Nie graj roli ani anioła, ani zwierzęcia! bądź człowiekiem.

Żeby służyć

stół musi stać na nogach,
rower na kołach,
dach na domu.

Szanuje w sobie hierarchię swej istoty, inaczej twoja rodzina nie będzie stała



pewnie ani nie będzie należycie zrównoważona.

Miłość cielesna pozostawiona samej sobie nie może być darem dla drugiego, bo jeżeli ciało nie jest przeniknięte duchem, tylko samego siebie może szukać. Jeżeli chcesz kochać, to duch musi ożywiać ciało, ale duch, w którym mieszka łaska.

Pocałunek jest niczym, gdy nie jest znakiem miłości: mówisz przezeń do drugiego: „Pragnę zjednoczyć się z tobą, w tym połączeniu chcę się wzmocnić oddając się tobie”.

Akt seksualny to dawanie się jednego drugiemu świadomie, dobrowolnie i z miłości, żeby sobie dać trzecie: dziecko; w samej więc swej istocie wyklucza egoistyczną przyjemność.

Ażeby się oddać,
musisz opanować siebie,
opanować ciało,
opanować serce,
opanować ducha.

Nigdy nie dojdiesz do kresu opanowywania siebie, a więc oddawania się,

(dokończenie na str. 6)

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA ⁽⁵³¹⁾

w opracowaniu bp. M. Rodego

K

jechał do Stanów Zjednoczonych A.P. Tu w 1895 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Kościele Rzymskokatolickim. Wkrótce zasiągnął jako działacz polonijny, idąc w ślady swojego starszego brata Michała (ur. 1860 w Sławomierzu, zm. 1918 w Milwaukee), który został w USA pierwszym senatorem amerykańskim pochodzenia polskiego. Ks. Wacław Kruszką założył w USA parę parafii, a wśród nich w Milwaukee w stanie Wisconsin. W 1903 roku kongres duchowieństwa polskiego rzymskokatolickiego w USA wydelegował go wraz z ks. Pitassem do ówczesnego papieża Piusa X z mandatem wyjednania nominacji biskupów Polaków dla Ameryki. Misja ta nie przyniosła wtedy rezultatu. Ks. Wacław Kruszką napisał też trzytomową *Historię polską w Ameryce* (początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce; Milwaukee 1905); *Hymny Wielkopolskie* (1896).

Kruszyński Józef — (ur. 1877) — to ks. rzymskokat., profesor nauk biblijnych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (od 1923 r.). Jest autorem wielu artykułów, przyczynków naukowych i książek z zakresu głównie tematyki biblijnej. Napisał m.in. *Etykę Starego Testamentu* (1905); *Wykład Ewangelii podług św. Marka* (1906); *Księgę psalmów Dawidowych* (1909); *Poezję biblijną w życiu narodowym i społecznym narodu izraelskiego* (1910); *Ewangelie i Dzieje Apostolskie* (1923; wyd. III); *Zydzit a świat chrześcijański* (1924); *Studia nad porównawczą historią religii* (1926). Artykuły i przyczynki drukował głównie w Ateneum Kapłańskim (Włocławek) i w Encyklopedii Kościelnej pod red. ks. Zygmunta Chełmickiego.

Krzywoprzysięstwo — to akt człowieka potwierdzającego przysięgą, w teologicznym pojęciu i znaczeniu z powołaniem się na → Boga, iż to, co mówi lub zeznaje na zewnątrz jako

prawdziwe, nie jest w jego wewnętrznym przekonaniu prawdą, czyli że jest w istocie kłamstwem, fałszem. Ze względu na powołanie na świadka Boga takie krzywoprzysięstwo jest zawsze → grzechem i pociąga za sobą odpowiednie kary w rozumieniu teologicznym i kościelne, a za krzywoprzysięstwo w sądzie przewidziane są odpowiednie kary.

Krzyż — (łac. crux, czyt. kruks) — to znak — symbol, znany w różnych postaciach od dawnych czasów. Za czasów końca republiki rzymskiej (starożytnej) a potem i cesarstwa rzymskiego, jeszcze w pierwszych wiekach naszej ery, za najbardziej hańbiącą uważano karę śmierci na krzyżu. Na krzyżową śmierć został też skazany Jezus Chrystus, ale i od tego czasu krzyż stał się znakiem, symbolem, przynależności do Jezusa, wyrazem zewnętrznym wiary, religii chrześcijańskiej, oraz przedmiotem — kultu (→ krucyfiks). Wyróżnia się wiele odmian krzyża, a do najważniejszych należą: grecki, łaciński, św. Andrzeja (ukośny), kotwicowy, maltański, papieski, kardynański, prawosławny, jerozolimski. Od wieków średnich znaku czy symbolu krzyża zaczęto używać również jako jednego z głównych elementów heraldycznych, a z czasem i tak jest również współcześnie, stał się w swej miniaturze formą wielu i najważniejszych odznaczeń tak kościelnych, jak i państwowych, społecznych i międzynarodowych.

Krzyżacy — to ogólnie w Polsce przydawana nazwa członkom niemieckiego zakonu rycerskiego (wojskowego), zwanego w Niemczech Zakonem Niemieckim, którego jednak oficjalna nazwa brzmiała: Zakon Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Powstał on tam w 1198 roku z bractwa niemieckiego, założonego w 1190 roku w Akcie w Palestynie, zamieniając się równocześnie właśnie w zakon rycerski. Zrazu do głównych jego zadań należała opieka nad niemieckimi pielgrzymami i cho-

a więc kochania. Nigdy nie skończycie zaślubiać się.

Nie tak to łatwo niczego nie brać dla siebie ani ciałem, ani sercem, ani duchem... nie jest łatwo kochać prawdziwie, całe życie jednak macie na to, żeby jedno drugiemu pomagało kochać.

Nasza zachłanna natura zraniona grzechem popycha nas do przywłaszczania sobie rzeczy i osób. Odwraca nas od dawania.

Trzeba nam łaski Odkupienia, żeby nas przywrócić miłości.

Na rozstajach twej miłości zawsze wzniesie się krzyż, ale z tego krzyża Chrystus wzywa cię do zjednoczenia.

W śmierci sobie połącz się z Jego śmiercią. On cię złączy ze swym Zmartwychwstaniem.

Nigdy nie będziesz doskonale kochał, jeśli nie pokutujesz i nie łączysz się duchowo.

Spotykasz wiele par małżeńskich trzymających się za ręce, bo łatwo łączyć ciała.

Dużo mniej łączących się sercem, bo trudniej kochać się serdecznie.

Bardzo niewiele łączących się tym, co jest najgłębsze, bo bardzo niewielu małżonków zaślubiło swe dusze.

Zaślubić swe dusze to podzielić się — drogą zwierzenia — w wszystkim: myślami, reakcjami, wrażeniami, wahaniami, żałami, projektami, marzeniami, radościami, zniechęceniami, całym swoim światłem wewnętrznym i jego rozwojem.

Zaślubić swoje dusze to — drogą wymiany — wytworzyć w sobie tę samą wolę

przyjęcia i kochania braci, spotkania Boga i łączenia się z Nim.

Zaślubić swoje dusze, to wyzuć się z siebie i być jedno dla drugiego przezroczyście, i tak stanąć razem przed Bogiem jak dwie ręce złożone do modlitwy.

Nie oszukuj drugiego i siebie. Popatrz na siebie, wypowiedz się; tylko szczerze zwierzenie się pozwoli wam się zjednoczyć. Jeżeli pozostaniesz tajemniczy, nie będziesz mógł kochać.

Nie widać na zewnątrz, co jest w tobie; trzeba to pokazać. Zdecydować się kochać to zdecydować się przełamać swoją indywidualną anatomię, to zgodzić się na naruszenie swej samotności.

Razem ustalacie kupno mebli, układacie budżet, przygotowujecie wakacje, sprawdzacie wagę dziecka, zapisujecie wzrost, pilnujecie jego nauki.

A czy systematycznie mówicie ze sobą o pogłębianiu waszego małżeństwa?

Czy dzisiaj bardziej tworzycie „jedno” niż wczoraj i czy jutro będzie ono jeszcze większe?

Kwiat, przemieniając się, wydaje owoc. Owoce, przemieniając się, wydaje nasienie.

Nasienie, przemieniając się, rozrasta się w drzewo.

Jeżeli chcesz kochać, musisz pozwolić przemieniać siebie, gdyż poprzez miłość wzajemnie się otwieracie na nowy sposób widzenia, uczucia, działania, wzruszania się, modlenia, to taki dodatkowy sposób ubogacający was.

Małżonkowie, którzy się rozchodzą, rozrywają dziecko, sami się „rozdzierają”, ale przekreślić małżeństwa nie mogą.

Droga miłości wiedzie od ciała do ducha, od tego, co skończone, do nieskończoności, od tego, co doczesne, do tego, co wieczne. Tak samo twoja miłość powinna powoli stawać się wyższą jakościowo, od przyciągania się i zjednoczenia ciał do przyciągania się i zjednoczenia serc, a następnie do wspólnoty ducha, aż do nieskończonych głębin duszy zamieszkaanej przez Boga.

Jeżeli zaślubisz tylko ciało, szybko je poznasz i zapragniesz innego.

Jeżeli zaślubisz tylko serce, szybko je zgłębisz i pociągnie cię inne.

Jeżeli zaślubisz „człowieka”, co więcej „syna Boga”, wtedy, jeżeli zechcesz, twoja miłość będzie wieczna. Bo poza wami istnieje nieskończoność, która pozwala mężczyźnie i kobiecie uczynić ich miłość wieczną.

Nikt nie puka do pustego i zrujnowanego domu.

Nikt nie może pić z wyschłego źródła.

Oboje będziecie zdolni do miłości, jeżeli staniecie się jedno dla drugiego niewyczerpanym źródłem.

Świadomie czy nie, dążeniem miłości jest zjednoczenie się z Bogiem. Dlatego małżeństwo totalne może się wypełnić tylko w Sakramencie, w tej nieskończonej tajemnicy miłości Trójcy, przeżywającej się w dwóch istotach ludzkich złączonych w JEDNO.

Jeżeli życie Sakramentem Małżeństwa, jedno stanie się dla drugiego kimś nieskończenie cennym i niewyczerpanym, bo jedno drugiemu da BOGA — MIŁOŚĆ.

M. QUOIST, „Niezwykły dialog”

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (532)

rzymi oraz z ogólnym nastawieniem ówczesnego chrześcijaństwa — walka z niewiernymi o odzyskanie Ziemi świętej, zagarniętych chrześcijanom ziem przez Arabów, Turków, — mahometan. Później stał się ten zakon nawet potęgą polityczną, zorganizował, i to wskutek krwawych podbojów w Europie, częściowo i kosztem ziem polskich (Pomorze Gdańskie) — własne państwo. Na czele Zakonu stał wielki mistrz. Między państwem krzyżackim (nazwa „krzyżacy” wywodzi się stąd, że nosili oni na zbroi biały płaszcz z czarnym krzyżem na lewym ramieniu), a Polską dochodziło z powodu imperialistycznych działań krzyżackich przez dłuższy czas do krwawych wojen. Decydującą klęskę ponieśli oni w 1410 roku na polach Grunwaldu, pokonani wtedy przez króla polskiego Władysława Jagiełłę. W 1525 roku wielki mistrz krzyżacki przyjął protestantyzm i fakt ten miał zapoczątkować podział, a potem i upadek Zakonu

Krzyżanowski Hieronim — (ur. r. ?, zm. 1572) — ks., opat benedyktynów w Tyńcu. Jest tłumaczem z j. łacińskiego dzieła → Orzechowskiego pt. *Fidei catholicae confessio* na j. polski pt. *Wyznanie wiary Orzechowskiego, które czynił w Piotrkowie na synodzie r. 1552, a potem na drugim synodzie potwierdzone i wydane 1561* (Kraków 1562); napisał też: *Kazania* (1566); *Rozmowę o krzczeniu małych dzieci* (1567); *Krzyżackie przyprawienie ku przyjmowaniu Ciała i Krwi Pana Jezusa* (1561).

Krzyżmo albo **chryzmo** (gr.) to nazwa mieszaniny oliwy i balsamu, która to mieszanina w wyznaniach katolickich poświęcana jest, jak również olej dla chorych (dla tzw. ostatniego namaszczenia) i katechumenów (mających być ochrzczeni) w → Wielki Czwartek przez prawowitego, mającego prawdziwą sukcesję apostołską i wiarę, biskupa, po czym używana jest jako oleje święte — to łączna nazwa

— przy udzielaniu sakramentów: chrztu, bierzmowania, kapłaństwa-biskupstwa i w innych jeszcze obrzędach i funkcjach liturgicznych (np. dawniej przy namaszczeniu królów i cesarzy, obecnie zaś przy konsekracji kościoła, ołtarza, dzwonów; → oleje św.).

Książd — polski tytuł dawniej tylko duchownych katolickich, obecnie używany też jest przez duchownych prawosławnych i szeregu wyznań chrześcijańskich, nie katolickich, np. niektórych wyznań protestanckich. W dawnej Polsce tytuł ten oznaczał księcia, a również króla (np. tak pisał król Polski: „My Zygmunt August z łaski Bożej król Polski, Wielki książd litewski).

Księgi parafialne — to zapisy w poszczególnych księgach danej parafii (stąd księgi parafialne) najważniejszych posług kościelnych, dokonywanych przez proboszcza lub upoważnionego jego pomocnika (czy pomocników), czyli wikariusza, a podzielonych na: księgę ochrzczonej, księgę bierzmowanych, księgę pobłogosławionych małżeństw, księgę zmarłych, księgę parafian, (czyli spis parafian).

Księżarski Henryk — (ur. 1822, zm. 1874) — ks. rzymskokatolicki, znany w swoim czasie kaznodzieja i autor wielu wybitnych kazań i mów. Napisał m.in. *Kazania pasyjne* (1859).

Kuczborski Walenty — (ur. 1525, zm. 1573) — to ks. rzymskokatolicki, sekretarz → kardynała Hozjusza i wraz z nim uczestnik soboru trydenckiego (1545—63), teolog, działacz polityczny. Przetłumaczył na j. polski *Katechizm rzymski* (1568); napisał też nadto m.in. *Concilium Tridentinum sub Pio Pp. IV celebratum, czyli sobór trydencki odbyty za zap. Piusa IV.*

ODZNACZENIE WYBITNYCH TEOLOGÓW EKUMENICZNYCH

W bieżącym roku nagrodę naukową miasta Bazylei otrzymał znany teolog i ekumenista dr Lukas Vischer w uznaniu za powszechnie uznaną jego działalność ekumeniczną. Przyjmując nagrodę odznaczony profesor podkreślił, że w jego pracy ekumenicznej wiele pomogła mu teologia, jako dyscyplina specyficznego charakteru oraz środowisko kościelne, w którym całe życie pracował.

Drugim działaczem kościelnym, który otrzymał wyróżnienie za swoją pracę naukową i społeczną (tytuł doktora honoris causa) był ks. Andre Dumas, profesor etyki i filozofii Protestantckiego Instytutu Teologicznego w Paryżu. Wydział Teologii Uniwersytetu w Lozannie, nadając ten tytuł profesorowi A. Dumasowi uzasadnił swoje postanowienie wielkimi zasługami odznaczonego w prowadzeniu dialogu ze współczesnym społeczeństwem na temat etycznych zadań człowieka w świetle przykazań Ewangelii.

KARDYNAŁ F. KÖNIG POZOSTAJE ARCYBISKUPEM WIEDNIA

W związku z osiągnięciem wieku 75 lat (3.VIII.80) kard. Franciszek König złożył swoją rezygnację ze stanowiska Arcybiskupa Wiednia zgodnie z ustaloną na II Soborze Watykańskim zasadą. Papież Jan Paweł II jednak tej rezygnacji nie przyjął proponując Kardynałowi pozostanie na dotychczasowym stanowisku.

KONSEKRACJA BISKUPA W PATRIARCHACIE MOSKIEWSKIM

W ubiegłym roku skład hierarchii prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego powiększono o nowego dostojnika. Właśnie odbyła się konsekracja w świątyni Ławry Trójce-Sergiejewskiej w Zagorsku k/Moskwy. Konsekracji dokonał patriarcha Pimen w asyście duchowieństwa. Biskupem-elektem był archimandryta Metody (Nikołaj Teodorowicz Niemcow), który objął stanowisko ordynariusza Irkuckiego i Czytyńskiego. Studiował teologię w Seminarium Duchownym w Odesie (1972) oraz w Leningradzkiej Akademii Duchownej (1976). Przed konsekracją zajmował stanowisko zastępcy przewodniczącego Departamentu Zewnętrznych Stosunków Kościelnych Patriarchatu (1977).

ZGON SUPERINTENDENTA KOŚCIOŁA EWANGELICKO- AUGSBURSKIEGO W AUSTRII

Jak podaje prasa protestancka, we wrześniu ub.r. zmarł sędziwy (82) superintendent diecezji stołecznej Kościo-

ła Ewangelicko-Augsburskiego Austrii, ks. Georg Traar, długoletni administrator tej diecezji (1946—1972) i pracownik Kościoła na odcinku pracy młodzieżowej. Jego energii i inicjatywie zawdzięczają swoje powstanie liczne zakłady kościelne, charytatywne i szkolnictwa ewangelickiego.

WYPOWIEDŹ PROF. EDWARDA SCHILLENBRCKX'A NA TEMAT PAPIEŻA

Znany na Zachodzie teolog rzymskokatolicki, dominikanin belgijski, o. Edward Schillenbeckx, profesor Wydziału Teologii Katolickiej w Holandii wezwany został na poszatku ub.r. do Rzymu przed komisję papieską, celem wyłomaczenia swej postawy wobec nauki Kościoła, zajętej w swych ksiązkach. Po odbytej rozmowie z komisją papieską, o. Schillenbeckx oświadczył, że papież Jan Paweł II dąży do zbudowania światowego Kościoła według monolitycznego wzoru katolicyzmu polskiego. Zdaniem profesora, tego modelu Kościoła nie uda się jednak zrealizować ze względu na wielorakość form kulturowych współczesnego świata.

ZARZĄDZENIE MINISTRA OŚWIATY W MADRYCIE

Prasa zagraniczna podała, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty w Madrycie niekatolicy w Hiszpanii otrzymają również możliwość pobierania w szkołach państwowych nauki religii na lekcjach swego wyznania. Dotychczas uczniowie niekatolicy musieli pozostawać na lekcjach prowadzonych przez prefektów rzymskokatolickich. Za nauczaniem religii w szkołach podstawowych wypowiedziało się 95% rodziców, a w szkołach średnich — 89%.

STATYSTYKA MUZUŁMANÓW

Agencja „France Presse” podała ostatnio statystykę ludności muzułmańskiej na świecie. Według danych agencji, ogólna liczba wyznawców proroka Mahometa przekracza 500 milionów. Osiemdziesiąt procent wszystkich muzułmanów zamieszkuje Azję. Krajem o największym zagęszczeniu ludności muzułmańskiej jest Indonezja, licząca 125 milionów. Następnymi krajami są Indie i Pakistan liczące po 75 milionów wyznawców Islamu w każdym, potem Turcja — 41 mln. i Związek Radziecki — 35 mln. W Afryce mieszka 90 milionów muzułmanów. W Europie znajduje się ok. 9 milionów (w tym — Jugosławia ok. 3,5 mln Francja i Anglia — 2 mln) W obu Amerykach ok. pół miliona muzułmanów.

Ostatnio w Europie mieszka coraz więcej muzułmanów, a

to w związku z ruchem migracyjnym, tzw. robotników sezonowych, którzy w poszukiwaniu chleba przybywają nawet do Skandynawii i organizują w miejscach zamieszkania swoje życie religijne.

EWANGELICYZM W KSIĘSTWIE LIECHTENSTEIN

W tym maleńkim księstwie o powierzchni 157 km² i 21 tysiącach mieszkańców ewangelicy stanowią niewielką grupę, liczącą ok. 1.000 członków — swoistą enklawę w masie rzymskokatolickich mieszkańców tego kraju. Z tej liczby 20% to luteranie, pozostali — ewangelicy reformowani. Zorganizowany przed stu laty, jako stowarzyszenie Kościół ten utrzymuje się z własnych środków (składek członkowskich). Tym się tłumaczy zbudowanie własnej świątyni w stolicy państwa — Waduz dopiero w 1963 r. Uroczystości jubileuszowe obchodzone były w końcu października ub.r.

KADAFI O RELIGII NARODU ARABSKIEGO

Pułkownik Mohamed Kadafi, przywódca współczesnej Libii, wierny wyznawca Islamu, wypowiedział się ostatnio na temat chrześcijan arabskich. Zdaniem Kadafiego, chrześcijanie arabscy powinni nawrócić się na wiarę muzułmańską, bowiem „Arab nie może być chrześcijaninem”. Ponieważ Chrystus został posłany do Żydów, dlatego Arabowie nie mogą Go przyjąć, stwierdził przywódca Libii. Opinia ta wzbudziła kontrowersje: przeciwstawił się jej m.in. libijski misjonarz, ks. Marcel Haddad, który przypomniał Kadafiemu, że jeszcze przed powstaniem islamu istniały plemiona arabskie, wyznające chrześcijaństwo.

Z ŻYCIA LUTERAN W ZSRR

Poprzednio czytelnicy „Rozdiny” Nr 51 poinformowani zostali o obradach Europejskiej Konferencji Światowej Federacji Luterskiej w Tallinie, stolicy Estońskiej Socjalistycznej Republice Rad. Właśnie uczestnicy tej Konferencji, sekretarz generalny SFL, ks. dr Carl Mau oraz biskup Rathke ze Schwerina (NRD) odwiedzili w końcu września ub.r. szereg gmin luterskich w środkowej Azji Radzieckiej, a mianowicie w Celingradzie, Karagandzie, Frunze i Alma-Ata. Dostojnicy ci stwierdzili wszędzie ogromne przywiązanie wiernych do swego Kościoła, a także wysoką ofiarność. Tak np. zbiór w Karagandzie, liczący 4000 członków, odbywa codziennie nabożeństwa we własnym domu modlitwy, mieszczącym 500 osób. Do

gminy luterskiej w Alma-Ata należy 1000 wiernych. Mają oni do dyspozycji nowo zbudowany dom modlitwy mieszczący 600 uczestników nabożeństw.

Luteranie tych gmin kościelnych w większości pochodzenia niemieckiego korzystają z Biblii, przekazywanych przez Światową Federację Luterską.

STUDIA TEOLOGICZNE DUCHOWNYCH W NRD

W NRD działa obecnie 6 Wydziałów Teologii Ewangelickiej na państwowych uniwersytetach, a ponadto trzy uczelnie prywatne utrzymywane przez Kościół Ewangelicki. Seminarium w Naumberdze kształci 80 studentów. W kolegium języków starożytnych w Berlinie studiuje 99 studentów. W seminarium teologicznym w Lipsku rozpoczęło w roku 1980/81 studia 37 studentów i 7 studentek. Fakty te świadczą o dużym zainteresowaniu młodzieży studiami teologicznymi oraz o dużych możliwościach kościelnego przygotowania kandydatów do służby w Kościele.

STATYSTYKA LUDNOŚCI W IZRAELU

Jak stwierdzają statystycy, w roku 1971 Izrael liczył 3.010.000 mieszkańców, w roku 1970 — 3.830.000 osób, w tej liczbie 618.000 osób nie zaliczało się do narodowości żydowskiej. W roku 1979 liczba mieszkańców, jak widzimy, powiększyła się o 2,72% tj. 93.500 Żydów, z których 48.000 urodziło się w Izraelu, a 45.00 z innych krajów, jako emigranci. W ciągu ostatnich 10 lat ogólna liczba ludności powiększyła się o prawie 800.000 (przeszło 100 milionów) mieszka jednak poza granicami Izraela, a głównie w USA. Większość ludności nieżydowskiej w Izraelu stanowią Arabowie. Ważnym czynnikiem wzrostu liczby mieszkańców jest naturalnie migracja ludności żydowskiej.

PRZEDSTAWICIELE KOŚCIOŁA USA I ZSRR RADZA O ZACHOWANIU POKOJU I ROZBROJENIA

W Genewie we wrześniu ub.r. odbyło się spotkanie przedstawicieli kościelnych USA i Związku Radzieckiego, poświęcone problemowi walki o pokój i rozbrojeniu. Na trzydniowej sesji, w której uczestniczyło 17 przedstawicieli kościelnych obu krajów, postanowiono wezwać władze USA i ZSRR, najpotężniejszych państw atomowych, do podjęcia inicjatywy w walce o pokój i rozbrojenie — stanowiącej konieczny imperatyw moralny w życiu narodów świata. Ze strony Kościołów ZSRR w spotkaniu wzięli udział: metropolita Juwenali, biskup Barberian Aleksy Byczkow oraz Arybiskup Matulis.



W dniach 6-7 grudnia 1980 r. obradował w Warszawie, w gmachu hotelu MDM, VIII Krajowy Zjazd Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików (skrót: STPK). Krajowy Zjazd jest najwyższą władzą Stowarzyszenia. Zwolniony jest on co 4 lata.

Zgodnie z § 17 obowiązującego Statutu STPK, do kompetencji Krajowego Zjazdu należy:

- podejmowanie uchwał określających kierunki działalności Stowarzyszenia, zgodnie z obowiązującymi przepisami państwowymi;
- rozpatrywanie i przyjmowanie sprawozdań Zarządu Głównego oraz Głównej Komisji Rewizyjnej i udzielanie absolutorium Zarządowi Głównemu na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej;
- wybór Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej;
- uchwalenie wysokości składek członkowskich;
- podejmowanie uchwały o zmianie Statutu;
- podejmowanie uchwały w sprawie rozwiązania się Stowarzyszenia i przeznaczeniu jego majątku.

W Zjeździe uczestniczyło 40 delegatów wybranych na walnych zebraniach członków Oddziałów (warszawskiego, częstochowskiego i wrocławskiego). Oto ich nazwiska:

Badan Edmund
Badan Jadwiga
Bodzińska Janina
Bodzoń Alicja
Bonus Halina
Drozdowska Miła
Fiodorowski Konstanty
Gawińska Czesława

Gawińska Elżbieta, mgr
Golis Anna
Golis Kazimierz
Guszkowska Stanisława, dr
Jurkowska Stanisława
Kochanowska Anna
Kochanowski Wojciech
Kujawiński Tadeusz
Kusińska Alina
Łuszcz Józefa
Łuszcz Józef
Makowicz Antoni
Małuszyński Jan, dr
Musser Ireneusz

Przewodniczący obrad ks. Wiktor Wysoczański zaprosił do stołu prezydiального wieloletniego prezesa ZG STPK dr. Jana Małuszyńskiego, przedstawiciela władz państwowych dyrektora Tadeusza Dusika, księży biskupów: Tadeusza R. Majewskiego i Maksymiliana Rodego, dyrektora naczelnego ZPU „Polkat” Zygmunta Matuszaka oraz zastępowego seniora i działacza STPK pana Konstantego Fiodorowskiego.

Nitsche Rudolf, ks.
Olczyk Stanisław
Pawlina Zofia
Pawłowski Zygmunt
Pietrasik Stefan
Piłatowicz Wincenty
Pychowski Adam
Rakowski Jerzy
Skołucka Zofia
Skołucki Wiesław, ks.
Sobczyński Marian
Toroniewicz Rafał
Wielgomas Elżbieta
Wolarz Genowefa
Wójtowicz Maria
Wójtowicz Tomasz, ks.
Wysoczański Wiktor, ks.
Zielińska Wanda

Na Zjazd przybyli także zaproszeni goście: dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań mgr Tadeusz Dusik, zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz R. Majewski, bp prof. dr Maksymilian Rode oraz dyrektor naczelny ZPU „Polkat” mgr Zygmunt Matuszak.

Obrady zagał dotychczasowy prezes Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików (skrót: ZG STPK) — dr Jan Małuszyński, proponując na przewodniczącego obrad ks. Viktora Wysoczańskiego.

Po objęciu przewodnictwa, ks. Wiktor Wysoczański zaprosił do stołu prezydiального wieloletniego prezesa ZG STPK dr. Jana Małuszyńskiego, przedstawiciela władz państwowych dyrektora Tadeusza Dusika, księży biskupów: Tadeusza R. Majewskiego i Maksymiliana Rodego, dyrektora naczelnego ZPU „Polkat” Zygmunta Matuszaka oraz zastępowego seniora i działacza



Przemawia dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań mgr Tadeusz Dusik. Obok niego: ks. Wiktor Wysoczański i dr Jan Małuszyński



Z obrad
VIII
KRAJOWEGO
ZJAZDU
SPOŁECZNEGO
TOWARZYSTWA
POLSKICH
KATOLIKÓW

STPK pana Konstantego Fiodorowskiego.

Przewodniczący obrad przypominał na wstępie postanowienia Statutu STPK, odnoszące się do Krajowego Zjazdu (rozdz. IV, §§ 13—19). Następnie zaproponował wybór Sekretariatu Zjazdu oraz Komisji Wyborczej i Komisji Wnioskowej.

Do Sekretariatu Zjazdu powołani zostali: ks. dziekan Tomasz Wójtowicz i pani dr Stanisława Guskowska.

W skład Komisji Wyborczej weszli przedstawiciele wszystkich trzech Oddziałów, a więc: pan Tadeusz Kujawiński oraz panie: Alina Kusińska i Zofia Pawlina.

Do Komisji Wnioskowej zaś powołano: panią Elżbietę Gawińską oraz panów: Ireneusza Mussera i Stanisława Olczyka.

Porządek obrad obejmował następujące punkty:

1. Przemówienia zaproszonych gości.
2. Odczytanie i przyjęcie protokołu z VII Krajowego Zjazdu.
3. Referat sprawozdawczo-programowy ZG STPK za okres ubiegłej kadencji.
4. Dyskusja nad wygłoszonym referatem i zgłaszanie wniosków programowych.
5. Wystąpienie Głównej Komisji Rewizyjnej w sprawie udzielenia absolutorium dotychczasowym władzom.
6. Wybór władz Stowarzyszenia (wystąpienie Komisji Wyborczej).
7. Przerwa na odbycie pierwszego posiedzenia Zarządu

Głównego STPK i Głównej Komisji Rewizyjnej, celem ukonstytuowania się, zgodnie z postanowieniami Statutu.

8. Prezentacja nowych władz.
9. Przyjęcie wniosków programowych.
10. Zakończenie obrad.

Spośród przybyłych gości udzielono głosu bp. Tadeuszowi R. Majewskiemu, pozostali zaś goście wyrazili chęć przemówienia po wysłuchaniu referatu sprawozdawczo-programowego.

Bp Tadeusz R. Majewski nawiązał m. in. w swym wystąpieniu do początków organizacyjnych STPK — jako bratniej organizacji Kościoła Polskokatolickiego, dzięki której Kościół znacznie zwiększył stan swojego posiadania: wybudowano szereg kościołów i plebanii, wiele zaś kościołów odremontowano. Co tydzień wychodzi tygodnik „Rodzina”, chętnie czytany nie tylko przez licznych czytelników w kraju, ale i przez naszych Rodaków w USA i Kanadzie.

Mówiąc o działalności społeczno-religijnej i polonijnej STPK, opowiedział się za dalszym jej wzmocnieniem.

Kończąc swe wystąpienie, bp Tadeusz R. Majewski złożył życzenia uczestnikom obrad i wręczył im znaczek z popiersiem bp. Franciszka Hodura. Podkreślił także, że władze Kościoła Polskokatolickiego liczą na dalszą współpracę władz STPK z Kościołem.

Protokół z poprzedniego, VII Krajowego Zjazdu STPK, który odbył się w dniu 18 grudnia 1976 r. w Warszawie, odczytał ks. dziekan Tomasz Wójtowicz. Protokół został jednogłośnie przyjęty.

Referat sprawozdawczo-programowy STPK za okres kadencji od 18 grudnia 1976 r. do 6 grudnia 1980 r. wygłosił dotychczasowy prezes Jan Małuszyński. Tytuł referatu: „O kierunkach działalności Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików”. Obszerne omówienie tego referatu przedstawiam na str. 12—13.

Po referacie prezesa Jana Małuszyńskiego głos m. in. zabrali: dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań Tadeusz Dusik, bp Maksymilian Rode i dyrektor naczelny ZPU „Polkat” Zygmunt Matuszak.

Dyrektor Tadeusz Dusik stwierdził, że choć działalnością STPK zajmuje się już od 14 lat, to jednak na Krajowym Zjeździe tego Stowarzyszenia uczestniczy po raz pierwszy. Sprawami STPK zajmował się na co dzień w tzw. kontaktach roboczych z kierownictwem STPK. Podkreślił on trzy główne kierunki, jakby trzy sfery działania STPK, które były i nadal winny być realizowane.

Pierwsza sfera — to służebne zaangażowanie STPK w odniesieniu do Kościoła Polskokatolickiego, wspomaganie działalności tegoż Kościoła. To założenie STPK spełniało i spełnia, a nawet czyni to coraz lepiej i skuteczniej.

cd na str. 10 — 11

Przemawia zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz R. Majewski



Z obrad VIII Krajowego Zjazdu Społecznego

c.d. ze str. 8—9

Druga sfera — to zaangażowanie ekumeniczne, gdyż w środowisku ekumenicznym społeczność polskokatolicka ma już swoją wysoką rangę, autorytet i szacunek.

Trzecia sfera — to społeczne zaangażowanie, ze szczególnym uwzględnieniem zaangażowania w sprawy zewnętrzne. Na pierwszy plan — podkreślił mówca — wysuwa się tu działalność polonijna, rozwijanie więzi środowisk polonijnych z krajem. Na tym odcinku STPK ma liczne osiągnięcia.

W ramach sfery zaangażowania społecznego STPK — mówił dyrektor Dusik — należy uwzględnić i zaangażowanie na rzecz pokoju i rozbrojenia, zgodnie z racjami naszego narodu i kraju. I na tym odcinku STPK ma swoje zasługi. Nie można tu pominąć i zaangażowania gospodarczego. Trzeba jasno to stwierdzić, że nie ma funkcji usługowych, służebnych Stowarzyszenia bez funduszy, a więc bez działalności gospodarczej. Należy z uznaniem podkreślić, że przedsiębiorstwo gospodarcze — ZPU „Polkat” jest właściwie prowadzone. Uwagę zwracają korzystne kontrakty zagraniczne „Polkatu”.

W zakończeniu swego wystąpienia dyrektor T. Dusik

złożył w imieniu ministra Jerzego Kuberskiego, i swoim własnym, życzenia owocnych obrad.

Następnie głos zabrał bp prof. dr Maksymilian Rode. Wyraził on zadowolenie z możliwości uczestnictwa w Zjeździe STPK. Jego zdaniem, wyniki prac STPK i ZPU „Polkat” są imponujące, przekraczające aspiracje założycieli Stowarzyszenia, wśród których również i on był. Bp M. Rode wyraził życzenie, aby STPK poświęciło w swej działalności więcej czasu na szerzenie ideologii polskokatolickiej, oryginalnej, własnej, bo polskiej i katolickiej.

Uczestnicy VIII Krajowego Zjazdu STPK wysłuchali także wystąpienia dyrektora Zygmunta Matuszaka. Dyrektor Matuszak zwrócił uwagę uczestników obrad na to, że na osiągnięcia ZPU „Polkat” zostały się wysiłki i zaangażowanie wszystkich pracowników „Polkatu”. Dzięki temu zakłady te — jako nieliczne w kraju, a może i jedyne — przekroczyły plany produkcyjne i wykazały się w tych niesprzyjających ostatnio miesiącach — dynamiką wzrostu produkcji. Dzięki nowym in-

Towarzystwa Polskich Katolików

tratnym kontraktom zagranicznym. „Polkat” będzie miał jeszcze większe osiągnięcia.

Dyrektor Matuszak ma nadzieję, że przyszły Zjazd STPK odbędzie się już we własnym pomieszczeniu. Szczególną uwagę Dyrekcja Naczelna ZPU „Polkat” zwraca obecnie na bazę socjalną, której do tej pory praktycznie nie było. Baza ta będzie służyła nie tylko pracownikom „Polkatu”, ale i działaczom STPK, księżom polskokatolickim i wyznawcom Kościoła Polskokatolickiego.

Dyrektor Z. Matuszak wysunął wniosek, aby ZG STPK posiadał Dom Opieki, z przeznaczeniem dla tych, którzy tej opieki istotnie potrzebują. Stwierdził również, że „Polkat” przygotuje bazę materialną dla takiego właśnie domu.

W imieniu Głównej Komisji Rewizyjnej wystąpił jej dotychczasowy przewodniczą-

cy ks. Tomasz Wójtowicz, który złożył sprawozdanie za okres od 18 grudnia 1976 r. do 5 grudnia 1980 r.

Komisja stwierdziła prawidłowość, legalność, celowość i oszczędność w wykonywaniu budżetu, w dysponowaniu funduszami społecznymi, jak również prawidłowość w działalności statutowej i gospodarczej ZG STPK i postawiła wniosek o udzielenie ZG STPK przez VIII Krajowy Zjazd STPK absolutorium za okres jego minionej kadencji.

Po udzieleniu absolutorium przez VIII Krajowy Zjazd, przystąpiono do wyborów nowych władz Stowarzyszenia, pod nadzorem Komisji Mandatowo - Wyborczej Zjazdu. W oparciu o zgłoszone 3 listy kandydatów oraz szereg propozycji indywidualnych, Komisja ustaliła następującą listę kandydatów do Zarządu Głównego, która została przez Zjazd jednogłośnie przyjęta i zaakceptowana.

1. dr Jan Małuszyński
2. ks. Wiktor Wysoczański
3. mgr Elżbieta Gawińska
4. dr Stanisława Guszowska
5. dr Ireneusz Kręzałek
6. ks.bp Jerzy Szołmiller
7. Alina Kusińska
8. Józef Łuszcz
9. Stanisław Olczyk
10. Jerzy Rakowski
11. Edmund Badan
12. ks. Wiesław Skołucki
13. Zygmunt Pawłowski
14. Ireneusz Musser
15. Konstanty Fiodorowski — członek honorowy.

Do Komisji Rewizyjnej zgłoszono następujące osoby:

1. ks. dziekan Tomasz Wójtowicz
2. Rafał Toroniewicz

Komisja Wyborcza VIII Krajowego Zjazdu STPK. Od lewej: Alina Kusińska, Zofia Pawlina i Tadeusz Kujawiński



3. Kazimierz Golis

4. Anna Kochanowska

Podczas przerwy odbyło się pierwsze posiedzenie ZG STPK i Głównej Komisji Rewizyjnej, na którym — zgodnie z postanowieniem Statutu — prezydium ZG STPK ukonstytuowało się następująco:

dr Jan Małuszyński — prezes
ks. Wiktor Wysoczański — wiceprezes
dr Ireneusz Krężałek — sekretarz
mgr Elżbieta Gawńska — skarbnik
dr Stanisława Guskowska — członek Prezydium.

Komisja Rewizyjna zaś:

ks. dziekan Tomasz Wójtowicz — przewodniczący
Rafał Toroniewicz — członek

Anna Kochanowska — członek

Kazimierz Golis — zastępca

Po prezentacji nowych władz Stowarzyszenia, przyjęto i uchwalono wnioski programowe i teksty telegramów do:

- Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań ministra prof. dr. Jerzego Kuberskiego,
- Sekretarza Generalnego Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” ambasadora Wojciecha Jaskota,
- Pierwszego Biskupa Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie Franciszka Rowińskiego, oraz
- Prezesa Polsko-Narodowej „Spójni” w USA Wincentego Yuskiewicza.

Tekst uchwały z wnioskami programowymi zamieszczamy w następnym numerze.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy VIII Krajowego Zjazdu STPK zaproszeni zostali na wspólny posiłek. Wieczorem zaś obejrzeni na scenie Warszawskiej Operetki spektakl pt. „Król Walca”.

Następnego dnia o godz. 11 uczestnicy Zjazdu wzięli udział we Mszy św. odprowadzającej w katedrze polskokatolickiej, przy ul. Szwoleżerów 4 w Warszawie.

MAŁGORZATA KAPIŃSKA



Widok sali obrad

Z obrad VIII Krajowego Zjazdu STPK

O kierunkach działalności Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików

Na wstępie swego sprawozdania za okres od 18 grudnia 1976 r. do 6 grudnia 1980 r., złożonego na VIII Krajowym Zjeździe STPK w Warszawie, prezes ZG STPK dr Jan Maluszyński zwrócił uwagę, że Zjazd ten odbywa się w trudnym, przełomowym okresie dla Polski. Jesteśmy środowiskiem leczebnie niewielkim — stwierdził prezes — i w zasadzie nie aspirowaliśmy nigdy, ani też nie aspirujemy do ogrywania jakiejś bardzo znaczącej roli w życiu społecznym, a zwłaszcza politycznym naszego Kraju. Wydaje się jednak, że powinniśmy już na wstępie naszych obrad zaakcentować iż jesteśmy organizacją społeczną inspirowaną światopoglądem chrześcijańskim, co *expressis verbis* precyzuje Statut STPK. Jesteśmy przekonani — podkreślił Prezes, że Państwo nasze wyjdzie zwycięsko z impasu, dzięki konsolidacji narodu wokół programu jego siły przewodniej. Zdając sobie sprawę z rozmiarów i zasięgu naszej działalności, chcemy być zdrową i konstruktywną komórką narodu, wnosząc w dzieło odnowy i swój wkład.

Mówca zapoznał zebranych z kierunkami działalności STPK w okresie od VII do VIII Krajowego Zjazdu.

STPK prowadzi działalność gospodarczą przez wydzieloną jednostkę gospodarczą, zwaną Zakładami Przemysłowo-Usługowymi „Polkat”. Prezydium ZG STPK jest dla ZPU „Polkat” jednostką zwierzchnią. Zakładami kieruje bezpośrednio Dyrekcja Naczelna, zaś współpraca ZG STPK z Dyrekcją Naczelną odbywa się w oparciu o: Statut STPK § 8, p. 2 i § 25 punkty 1, 2, 3 i 5; Uchwałę Nr 446 Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1958 r.; Uchwałę Nr 158 Rady Ministrów z dnia 16 maja 1960 r. oraz Regulamin organizacyjny Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat”, zatwierdzony dnia 28 marca 1978 r.

Prezydium ZG STPK występuje do właściwych władz o uzyskanie uprawnień do prowadzenia działalności gospodarczej oraz występuje z wnioskami do Ministerstwa Finansów o dokonanie wpisów w rejestrze; podejmuje decyzje w sprawach uruchomienia, budowy i rozbudowy nowych zakładów oraz likwidacji lub komasacji zakładów już istniejących; ustala wysokość funduszy ZPU „Polkat” oraz zatwierdza regulaminy wykorzystania funduszy socjalnych (nagród itp.); udziela pełnomocnictw do zaciągania kredytów bankowych w wysokości wynikającej z potrzeb finansowych ZPU „Polkat”; dokonuje procentowego podziału całorocznego osiągniętego zysku, zgodnie z przepisami dla stowarzyszeń społecznych oraz z założeniami planów rocznych; zatwierdza roczne sprawozdania finansowe ZPU „Polkat” sporządzone na podstawie bilansów podległych zakładów, uprzednio sporządzonych i zweryfikowanych w obowiązującym trybie przez biegłych rzeczoznawców; zatwierdza perspektywiczne (rozwojowe) i roczne plany ZPU „Polkat” oraz ewentualne ich zmiany; zatwierdza regulamin i schemat organizacyjny ZPU „Polkat”; ustala zasady pracy i płacy w ZPU „Polkat”.



Przemawia wieloletni prezes ZG STPK dr Jan Maluszyński

Prezydium ZG STPK powołuje (i odwołuje) dla bezpośredniego kierowania działalnością ZPU „Polkat”: Dyrektora Naczelnego ZPU „Polkat”, jego zastępców oraz Głównego Księgowego (tego ostatniego na wniosek Dyrektora Naczelnego). Dla Dyrekcji Naczelnej Prezydium wyznacza zadania premiowe i je rozlicza, zwalniając premie, przyznając nagrody itp.

Dr Jan Maluszyński omówił — pokrótce profil produkcyjny zakładów wchodzących w skład ZPU „Polkat”. Aktualnie Dyrekcja Naczelna ZPU „Polkat” zarządza następującymi jednostkami produkcyjnymi i usługowymi:

- a. Zakłady Mechaniczno-Elektrotechniczne i Elektryczne:
Zakład Mechaniczno-Elektrotechniczny „Polkat” we Wrocławiu,
Zakład Mechaniczno-Elektrotechniczny „Polkat” w Lesznie k. Błonia,
Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat” Oddział w Wojcieszowie;
- b. Zakłady Antykorozyjne:
Zakład Usług Specjalistycznych „Polkat” w Warszawie,
Zakład Robót Antykorozyjnych i Chemoodpornych „Polkat” we Wrocławiu,
Zakład Robót Antykorozyjnych i Termoizolacyjnych „Polkat” w Gdyni,
Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat” Oddział w Katowicach,

Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat” Oddział w Krakowie;

- c. Wydawnictwa:
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” w Warszawie.

W omawianym przez prezesa J. Maluszyńskiego okresie miały miejsce istotne zmiany na kierowniczych stanowiskach w Dyrekcji Naczelnej ZPU „Polkat” i w Zakładach. Od połowy 1979 r. stanowisko Naczelnego Dyrektora objął mgr Zygmunt Matuszak, zaś po przejściu na emeryturę mgr Anieli Zamoryło na stanowisko Głównego Księgowego powołano mgr Alinę Olech. Od sierpnia 1978 r. stanowisko Głównego Ekonomisty, a następnie zastępcy Naczelnego Dyrektora do Spraw Ekonomicznych powierzono Leszkowi Sułkowskiemu. W tym czasie miały również miejsce zmiany na niektórych stanowiskach dyrektorów Zakładów podległych Dyrekcji Naczelnej.

W okresie sprawozdawczym (1976—1980) ZPU „Polkat” charakteryzowała bardzo wysoka dynamika rozwojowa. Na przestrzeni 5 lat wartość sprzedaży produkowanych wyrobów i usług wzrosła dwukrotnie, sprzedaż na rynek wewnętrzny o 50%, zaś sprzedaż na eksport — aż pięciokrotnie. Wzrastało również zatrudnienie. I tak, gdy w 1976 r. ZPU „Polkat” zatrudniały 1933 pracowników, w tym za granicą 312, to w 1980 r. — zatrudnionych było 2700 pracowników, w tym za granicą 800. Pozytywnie również

kształtował się wzrost wydajności pracy, wynoszący na przestrzeni ostatnich 4 lat średnio około 10% rocznie. Rozwojowi działalności produkcyjno-usługowej towarzyszyło osiągnięcie wysokich efektów finansowych.

Na podkreślenie w działalności ZPU „Polkat” zasługuje to — zaakcentował Prezes — że mimo znanych trudności w gospodarce kraju oraz szczególnej sytuacji strajkowej w wielu zakładach pracy, w okresie od lipca 1980 r. zakłady „Polkat” zachowały normalny rytm produkcji i z wyjątkiem wymuszonych przerw w pracy grup robotniczych, wykonujących roboty antykorozyjne w zakładach objętych strajkami w Lublinie i w Gdańsku, strajków nie było. Nie było także napięć w toku wprowadzania podwyżek płac.

Tak znaczny rozwój działalności produkcyjnej wymagał zwiększonego wysiłku inwestycyjnego, zwłaszcza w zakresie odnowy i wymiany urządzeń produkcyjnych, sprzętu i środków transportu. Najważniejszym przedsięwzięciem jest podjęta w 1978 r. budowa zakładu w Katowicach. Inwestycja ta zostanie zakończona w I połowie 1981 r.

Program inwestycyjny na najbliższe pięć lat — poinformował Prezes — będzie musiał przewidywać zbudowanie bazy produkcyjno-usługowej dla ZUS-pec w Warszawie, rozbudowę powierzchni produkcyjnych i magazynowych Oddziału ZPU „Polkat” w Krakowie, dla którego w 1980 r. zakupiono działkę podwajającą teren Oddziału, rozbudowę ZME Leszno oraz ZME Wrocław, ponieważ w tych zakładach produkcyjnych dotychczasowe pomieszczenia uniemożliwiają dalszy rozwój koniecznej dla rynku produkcji.

W odniesieniu do działalności socjalno-bytowej oraz bhp następuje stała poprawa. W minionym okresie wyrażała się ona głównie wzrostem ilości korzystających z czasów, polepszenia opieki lekarskiej, pomocą dla emerytów i rencistów oraz udzieleniem pożyczek z funduszu mieszkaniowego na remonty mieszkań i wkłady do spółdzielni mieszkaniowych. Podjęte zostały także działania, mające na celu stworzenie własnej bazy szkoleniowo-rekreacyjnej i wypoczynkowej. W tym celu zakupiono budynek w Karpaczu na 35—40 miejsc (do użytku będzie oddany w połowie 1981 r.) oraz budynek w Iwkowej na 35 miejsc (przekazany do użytku z początkiem 1981 r.).

Po zapoznaniu delegatów Krajowego Zjazdu z działalnością gospodarczą, prezes J. Maluszyński omówił współpracę STPK z Kościołem Polskokatolickim. Przytłomiał on początki tworzenia się tej organizacji i pierwsze lata działalności Stowarzyszenia.

W okresie sprawozdawczym, ku naszemu wielkiemu zadowoleniu — podkreślił Prezes — dzięki wyjątkowo życzliwemu stanowiisku Urzędu do Spraw Wyznań, mogliśmy w sposób bardzo znaczący wesprzeć materialnie Kościół Polskokatolicki. Sfinansowaliśmy szereg nowych inwestycji obiektów sakralnych, w licznych

obłektach sakralnych prowadzono poważne remonty, podjęto piękna akcję konserwacji kościołów za- bytkowych. Byliśmy w stanie zabezpieczyć bieżące, z roku na rok wzrastające potrzeby budżetowe Kościoła oraz zaspokoić potrzeby jego funduszu socjalnego. Zastu- gą naszego Stowarzyszenia jest również to — stwierdził dr J. Ma- luszynski — że duchowieństwo polskokatolickie ma zapewnione należyte warunki materialne. Każ- dy wniosek Kościoła w sprawach pomocy finansowej Prezydium ZG STPK traktowało bardzo ży- cliwie i starało się zafatwić po- zytywnie.

W okresie minionej kadencji STPK — jako organizacja społe- czna, zgodnie ze Statutem admi- nistracyjnie i organizacyjnie nie- zależna od władz Kościoła, prze- kazala w gospodarowanie Kościo- łowi znaczne kwoty pieniężne. Jesteśmy przekonani — powiedział Prezes — że te społeczne pienią- dze, ciężko wypracowane przez Załogę „Polkatu” zostały rzetel- nie i z dużym pożytkiem społecz- nym wykorzystane przez Kierow- nictwo Kościoła.

Ważną płaszczyzną działalności STPK jest organizacja działalno- ści wydawniczej, która w prze- ważającej mierze służy Kościo- łowi. Tak więc współpraca STPK z Kierownictwem Kościoła nie ogranicza się tylko do bezpośred- niej pomocy materialnej.

To stwierdzenie można również odnieść do większości imprez po- lonijnych, organizowanych i fi- nansowanych przez STPK. Kości- oł i jego Kierownictwo mają więc w STPK solidnego partnera w realizacji swych założeń pro- gramowych. Specyficzną formą współpracy jest również tradycyj- nie już przekazywanie poszczegó- lnym parafiom niewielkich kwot z oszczędności budżetowych STPK na akcję gwiazdkową.

Mówiąc o działalności wydawni- czej i popularyzatorskiej STPK, Prezes ZG STPK podkreślił, że — zgodnie z obowiązującymi ustale- niami — merytoryczny nadzór i profil działalności wydawniczej ZW „Odrodzenie” znajduje się w gestii STPK, która tę część zadań statutowych realizuje m.in. przez Kolegium Wydawnicze.

W okresie sprawozdawczym ZW „Odrodzenie” wydawał pozycje stałe: tygodnik katolicki „Rodzi- na” (w nakładzie 15 000 egz.), kwartalnik teologiczno-filozoficz- ny „Posłannictwo” (w nakładzie 1 000 egz.) oraz „Kalendarz Kato- licki” (w nakładzie 15 000 egz.).

Na łamach tygodnika „Rodzi- na” prezentowana jest głównie tematyka z zakresu ideologii Kości- oła Polskokatolickiego, z uwzględ- nieniem starokatolicyzmu, życia i działalności Kościoła Polskokato- lickiego i PNKK w USA i Kana- dzie, ekumenizmu oraz problematyki społeczno-politycznej i kultu- ralnej.

Kwartalnik „Posłannictwo”, któ- rego redaktorem od 1973 r. jest ks. Wiktor Wysoczański, stał się wartościowym periodykiem, bar- dzo pomocnym dla duchowieńst- wa polskokatolickiego. Prezentuje on bowiem ciekawe artykuły kra- jowych i zagranicznych autorów z zakresu historii i doktryny sta- rokolicyzmu, w tym również PNKK. Służy także środowisku polonijnemu oraz ekumenicznemu. Na łamach jego ukazują się ma- teriały z różnych spotkań, sym- pozjów ekumenicznych i pokojo- wych o zasięgu międzynarodo- wym, czego krajowa prasa wyz- naniowa w zasadzie nie podejmu- je na swych łamach. Ostatnio ist- nieją poważne trudności z druk- iem, stąd znaczne opóźnienie w wydawaniu tego periodyka.

„Kalendarz Katolicki”, ukazu- jący się corocznie w formie książkowej, jest tak uproflowa- ny, że należyte służy ducho- wieństwu polskokatolickiemu oraz szerokim kręgiem czytelników, in- teresujących się życiem i działal- nością Kościoła Polskokatolickie- go, PNKK, starokatolicyzmem oraz problematyka ekumeniczną i pokojową. Wydawnictwo to za- wiera także szereg informacji z zakresu kultury i oświaty oraz

porad lekarskich, rolniczych i in- nych.

W minionym okresie ZW „Od- roczenie” wydał trzy pozycje książkowe. Szczególnie ważne dla Kościoła były: „Polski nurt sta- rokolicyzmu” — pióra ks. Wiktora Wysoczańskiego (nakład już został wyczerpany) oraz „Kate- chizm Kościoła Polskokatolickie- go” — pióra ks. doc. Edwarda Bałakiera. Cały nakład „Katechiz- mu” wykupiło Prezydium Rady Synodalnej Kościoła Polskokato- lickiego.

Od stycznia 1976 r. w ZW „Od- roczenie” opracowywany jest co- tygodniowy serwis informacyjny dla „Straży” oraz serwis mate- rialów dla dwutygodnika „Rola Boża”, które to periodyki wycho- dzą w Scranton.

Jeśli już wspomnieliśmy o współpracy ze środowiskiem po- lonijnym, skupionym wokół PNKK w USA i Kanadzie, należy przy- pomnieć, że STPK zawsze pod- trzymywało i pogłębiało wzajem- ne więzi z tym polonijnym śro- dowiskiem. Ważne miejsce zajmo- wały osobiste spotkania przedsta- wicieli STPK i Kościoła Polsko- katolickiego z władzami PNKK w USA i Kanadzie oraz z kierowni- ctwem Polsko-Narodowej „Spój- ni”.

ZG STPK przyjmował szereg wycieczek polonijnych w Polsce, starając się o uatrakcyjnienie po- bytu polonijnych grup w naszym kraju, a także wysyłał pomoce naukowe, stroje ludowe i inne do siedziby władz zwierzchnich PNKK i „Spójni”.

ZG STPK przyjmował szereg wycieczek polonijnych w Polsce, starając się o uatrakcyjnienie po- bytu polonijnych grup w naszym kraju, a także wysyłał pomoce naukowe, stroje ludowe i inne do siedziby władz zwierzchnich PNKK i „Spójni”.

Młodzież PNKK, w tym także klerycy, poza udziałem w Kur-

sach Szkoły Letniej Kultury i Ję- zyka Polskiego, poznała bliżej środowisko polskokatolickie.

Istotne miejsce zajmowały także kontakty przedstawicieli STPK, „Polkatu” i Kościoła Polskokato- lickiego w tradycyjnych już Zio- tach Młodzieży w Scranton.

Prezes Jan Małuszynski poinfor- mował o nowej bardzo ważnej formie współpracy z PNKK. Otóż po powstaniu w USA Komisji Historycznej i Archiwalnej, oraz po wizycie w Polsce red. Teodo- ra Zawistowskiego, wyonila się myśl wspólnych badań nad histo- rią i doktryną PNKK. Dotąd w obu środowiskach badania te pro- wadzono oddzielnie. Tak więc w kwietniu 1980 r. odbyło się w Scranton Pierwsze Sympozjum Międzynarodowe zorganizowane przez wspomnianą Komisję. Uczes- tniczyło w nim wielu wybitnych profesorów i badaczy współczes- nej Polonii. Reprezentowane było także STPK. W wyniku wspólnych uzgodnień, latem 1980 r., STPK gościło dwóch członków Komisji Biografii bpa Franciszka Hodura, którzy zajmowali się lek- tura dokumentów archiwalnych, zebranych przez ks. Wiktora Wy- soczańskiego, odnoszących się do PNKK i Kościoła Polskokatolic- kiego.

W latach 1976—1980 STPK współ- pracowało z różnymi postępowymi organizacjami religijnymi i społecznymi, działającymi w ra- mach programu Frontu Jedności Narodu, udzielając im często po- mocy materialnej. Prezes, jako członek Ogólnopolskiego Komite- tu Pokoju, uczestniczył w zebra- niach i różnego rodzaju impre- zach tego gremium.

STPK jest regionalnym człon- kiem Chrześcijańskiej Konferen- cji Pokojowej, a Prezes działa w Zarządzie Polskiego Oddziału ChKP, Polski Oddział ChKP ściśle związany jest z Polską Radą Ekumeniczną, którą również wspiera STPK.

STPK pomaga także od czasu do czasu bratnim Kościołom, zwłaszcza o charakterze episkopal- nym, wspierając je finansowo.

Juz od szeregu lat STPK jest społecznym członkiem Towarzyst- wa Przyjaciół Warszawy. Należy także do Towarzystwa im. Marii Konopnickiej.

W minionej kadencji, podobnie zresztą jak i w poprzednich, Sto- warzyszenie utrzymywało rodzaj patronatu nad studencką organi- zacją młodzieżową w Chrześcijań- skiej Akademii Teologicznej. Wspierało tę organizację w wielu imprezach religijnych. Służyło także pomocą finansową ciekawej instytucji popularyzującej słowian- ską kulturę muzyczną, mianowicie zespół muzyki cerkiewnej. Także wydatną pomoc okazano niektórym instytucjom o charak- terze opiekuńczym i leczniczym. STPK pomogło wyposażyc w od- powiedni sprzęt Dom Dziecka im Jana Brzechwy w Warszawie, zaś dla Kliniki Akademii Medycznej w Warszawie zakupiło wiele cen- nych urządzeń medycznych. Zna- czne kwoty pieniężne Stowarzy- szenie przekazywało ponadto na budowę Centrum Zdrowia Dziec- ka.

Zycie wewnętrzne naszej orga- nizacji — powiedział prezes Jan Małuszynski — prowadzone jest tylko w trzech, jak dotychczas, Oddziałach terenowych: war- szawskim, częstochowskim i wroc- ławskim. Każdy z tych Oddziałów wytworzył już pewną specyfikę swojej działalności. Wszystkie Od- działy włączają się aktywnie w uroczystości kościelne, jakie od- bywają się na ich terenie, a także w życie ekumeniczne. Oddziały działają zgodnie ze Statutem, pro- wadzą prawidłową księgowość według opracowanej instrukcji dla Oddziałów. Sprawozdawczość sta- tutowa i finansowa wpływa do Zarządu Głównego regularnie.

Wybrany na VII Krajowym Zjeździe Zarząd Główny (w skła- dzie 15 osób) odbywał swoje po- siedzenia systematycznie w ter- minach przewidzianych Statutem. W czasie minionej kadencji zas- tąpił zmiany w składzie personal- nym Prezydium. W grudniu 1977 roku Zarząd Główny przyjął re- zygację ks. Mariana Lewandow- skiego ze stanowiska sekretarza Prezydium Zarządu Głównego STPK. Jego miejsce zajął Bo- lesław Kordysz, zaś funkcję wice- prezesa urzędującego Zarząd Główny powierzył ks. Wiktorowi Wysoczańskiemu. Na stanowisko przewodniczącego Głównej Kom- isji Rewizyjnej powołano ks. To- masza Wojtowicza. W marcu 1980 r. Bolesław Kordysz prze- szedł na emeryturę, zaś Prezy- dium uzupełniło swój skład przez dokooptowanie do swego składu dr Stanisławy Guskowskiej. Jeśli idzie o podział kompetencji eta- towych pracowników merytorycz- nych to Prezes reprezentuje ca- łość i zajmuje się na co dzień sprawami działalności gospodar- czej, czyli kontaktem z Dyrekcją Naczelną ZPU „Polkat” oraz dzia- łalnością finansową samego Sto- warzyszenia, zaś Wiceprezes ma w swojej gestii działalność wy- dawniczą i kontakty zagraniczne.

Na zakończenie swego wystą- pienia, dr Jan Małuszynski ser- decznie podziękował zarządom Oddziałów STPK, członkom Za- rządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, a zwłaszcza człon- kom Prezydium za aktywną i ofiarną postawę społeczną. Złożył także podziękowanie załogom i dyrektorom zakładów oraz zespo- łowi Dyrekcji Naczelnej ZPU „Polkat” za konstruktywną i efektywną pracę. Serdeczne sło- wa skierował też pod adresem Kierownictwa Kościoła, dziękując za współpracę na niwie polonij- nej i popularyzatorskiej. Zaś na ręce obecnego na Krajowym Zjeź- dzie dyr. Tadeusza Dusika zło- żył podziękowanie za przychylność okazaną STPK przez Urząd do Spraw Wyznań.

Prezes STPK wyraził głębokie przekonanie, że w dalszych latach swej działalności STPK służyć bę- dzie z pożytkiem społeczności polskokatolickiej w kraju i za granicą, całemu społeczeństwu i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

M.K



Uczestnicy obrad VIII Krajowego Zjazdu STPK



POGADANKI O HISTORII KOŚCIOŁA

KONTRREFORMACJA W POLSCE

Główną tamą rozwoju Reformacji w Polsce stało się rozbitcie tego ruchu na skłócone ze sobą odłamy, a także kontrakcja katolicka, której w naszym kraju przewodził kard. Stanisław Hozjusz (1504—1570).

Hozjusz urodził się w rodzinie mieszczańskiej, a mimo to doszedł w hierarchii kościelnej tak wysoko. Jako pilny i zdolny młodzieniec, po ukończeniu studiów prawniczych w Bolonii, został sekretarzem króla Zygmunta Starego. Jednocześnie studiował teologię. Zygmunt Stary zapisał w testamencie Hozjuszowi godność biskupa. Za radą Hozjusza król wyraził zgodę na przyjazd i osiedlenie się w Polsce pierwszego stałego przedstawiciela papieskiego, zwanego nuncjuszem. Rozgłos Hozjusza w Europie przyniosło dzieło pt. „Wyznanie wiary katolickiej”. Książka ta jeszcze za życia autora miała aż trzydzieści wydań. Dzięki tej sławie papież III wezwał go do Rzymu i mianował swoim doradcą.

W czasie trzeciej tury obrad Soboru Trydenckiego, Stanisław Hozjusz, już jako kardynał, przewodził obradom w charakterze legata papieskiego. Po powrocie do kraju stał się najgorliwszym propagatorem uchwał soborowych. Pod jego wpływem król Zygmunt August, jako pierwszy świecki władca w Europie, przyjął i ogłosił postanowienia trydenckie, co stało się punktem zwrotnym w stosunku władz administracyjnych do Reformacji, która znalazła się w odwrocie. Hozjusz w swojej diecezji na Warmii założył pierwsze w naszym kraju seminarium, zwane do dziś „Hozjanum”. On też pierwszy sprowadził do Polski jezuitów i osadził ich w Brunsberdze na Warmii. Wnet za jego przykładem sprowadzają jezuitów inni biskupi. Do wielkiego znaczenia dochodzą kolegia jezuickie w Poznaniu i Wilnie. Pod koniec życia Hozjusz osiada na stałe w Rzymie, gdzie zakłada „hospicjum”, czyli dom dla przyjezdnych Polaków oraz kościół św. Stanisława.

Najbardziej jezuita zasłużyli się przy ugruntowaniu reformy trydenckiej w Polsce. Oni wychowali nową kadrę wyższego duchowieństwa, bywali doradcami królów i panów oraz nauczycielami ich synów. Jako zaprzysiężeni przeciwnicy Reformacji potrafili wykonać każdą sytuację do walki z nią. Każdy chwyt mądry osłabił obóz dysydencki, jezuita uważali za moralny i godny użycia. W swoich pismach nie szczędzili zwolennikom Reformacji obraźliwych epitetów, których nie brak nawet we wstępie do wydanego przez nich Pisma Świętego.

Gdy się patrzy na działalność jezuitów w Polsce z pozycji Kościoła Rzymskokatolickiego, to jest to działalność bardzo owocna. Jezuita mieli w swoich szeregach wielu wybitnych ludzi. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje bezsprzecznie ks. Jakub Wujek z Węgrowca (1927), który przetłumaczył na język polski całe Pismo Święte. On też przyswoił Polsce Godzinki do Matki Bożej. Wielki mir zyskał również ks. Piotr Skarga (1536—1612), długoletni rektor prowadzonej przez jezuitów Akademii Wileńskiej, a od 1588 kaznodzieja królewski. Ks. Skarga organizował w Warszawie i Krakowie bractwa miłosierdzia, napisał szereg dzieł o treści religijnej i społecznej. Największy rozgłos zyskały jego „Kazania sejmowe”.

Powoli, pod wpływem kontrreformacji, nastroje społeczeństwa w Polsce zaczęły się zmieniać. Gasło zainteresowanie ewangelicyzmem, narastała wrogość względem jego zwolenników. W obliczu narastającego niebezpieczeństwa dysydenci zawarli „Ugodę Sandomierską” celem wspólnej obrony ewangelicyzmu, zaś na sejmie konwokacyjnym wywalczyli podpisanie „Konfederacji Warszawskiej” w 1573 roku, na mocy której tak katolicy, jak też protestanci wyrzekają się użycia siły w sprawach religii. Niestety szermierze kontrreformacji nie zamierzali ani przez moment stosować się do treści podpisanego porozumienia. Synod w Piotrkowie oficjalnie potępił Konfederację: „Pomienione przymierze jest przeciwnie Bogu”, wyklęty zostanie każdy, kto by chciał „rzeczone przymierze pochwałać, bronić, lub mu sprzyjać”.

Fragment ze wstępu do I wydania Biblii ks. Jakuba Wujka:

„Nie mało znacznych a pobożnych ludzi pilnie nas prosiło, abyśmy wszystką Biblię na język polski przełożyli. Po wydaniu Biblii Polskiej od katolików w Krakowie, wnet nastąpiła Biblia Brzeska od kalwinistów przełożona, która gładkością mowy polskiej przechodzi krakowską, ale jest błędów i kacerstwa pełna... Rychło nowochrześcijańcy wydali w Nieświeżu jeszcze gorszą. Nowy Testament Budnego srodze sfałszowany i bluźnierstwa pełen. Przeto potrzeba, aby też katolicy mieli przekład Biblii pilniejszy uczyniony i nie z samego łacińskiego, ale też z dokładaniem się greckiego i żydowskiego tekstu przełożony, który by gładkością mowy polskiej z dawnymi się zrównał a prawdą i szczerością wszystkie inne celował”.

Ks. ALEKSANDER BIELEC

• PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •

Z notatnika doświadczonej gospodyni

● Tłuszcz po kilkakrotnym smażeniu frytek traci klarowność, przez co wydaje się nieświeży i nieapetyczny. Jest jednak sposób, by tę klarowność odzyskał. Wystarczy do garnka z tłuszczem włożyć skorupkę z jajka.

● Sztućce są wówczas efektywne, gdy od czystości błyszczą. By to osiągnąć, wystarczy je przez 10 minut potrząsnąć w wo-

dzie z gotującymi się ziemniakami.

● Kuchenne firanki łatwo tracią biel. Odzyskują ją po 24-godzinnym moczeniu w wodzie z solą.

● Świeżość zielonej sałaty przywrócimy zanurzając ją na moment w ciepłej wodzie.

Czy „posmarować twarz kremem”?

„Posmarowanie” twarzy kremem — to jest jeden z błędów, jakie czynimy przy stosowaniu kremów kosmetycznych.

Idzie bowiem o to, aby nie smarować się nim, ale umiejętnie rozłożyć na skórę i wklepać. Smarowaniem można tylko skórze zaszkodzić rozciągając ją niepotrzebnie. Czystymi palcami należy krem nanieść na twarz w kilku miejscach. Następnie opuszkami palców delikatnie wklepać w naskórek twarz jak i szyi. W ten sposób przeprowadzony zabieg przeciwdziała tworzeniu się przedwczesnych zmarszczek i drugiego podbródka. Twarz przed nałożeniem kremu powinna być idealnie czysta.

Spostrzeżenia

Przed ślubem — on mówił

a ona słuchała.

Dzień po ślubie —

ona mówiła a on słuchał.

Rok po ślubie —

on mówił i ona mówiła

a przysłuchiwali się...

sąsiedzi.

Placuszki pyszne. 4 jajka, pełna szklanka mąki, tyleż cukru, otarta skórka z cytryny przedtem sparzonej, pół łyżeczki proszku do pieczenia, 300 g (2 lodzki) młodego różowego rabarbaru, cukier puder z wanilią do posypania, smalec do smażenia.

Oddzielić żółtka od białek, cytrynę wyszorować i sparzyć dokładnie wrzątkiem, po czym osuszyć i zetrzeć skórkę do mąki zmieszanej z proszkiem do pieczenia. Żółtka ubić z łyżką cukru, ubić sztywną pianę i dodać do niej jednocześnie żółtka i mąkę. Lekko wymieszać, dodając jednocześnie umyty i pokrajany w małe kawałki rabarbaru. Rozgrzać na dużej patelni (lub dwóch) smalec — powinno być go tyle, by placki swobodnie pływały. Na bardzo gorący smalec kłaść łyżką ciasto biskopowe z rabarbarem i smażyć z obu stron na kolor złocisty. Po odsączeniu — posypać cukrem pudrem z wanilią.

Knedelki. Cztery czerstwe bulki kroimy w kostkę i przyrumieniamy na patelni lub w piecyku. Jedną cebulę przesmażamy na tłuszczu, po czym dodajemy do niej usiekaną zieloną pietruszkę. Dwa jajka roztrzepujemy w połowie szklanki mleka, dodajemy łyżkę mąki, sól i pieprz. Łączymy wszystkie składniki i dobrze wyrabiamy.

Formujemy nieduże knedelki i wrzucamy na gotującą się, lekko osoloną wodę. Gdy wypłyną na wierzch, wylawiamy je łyżką cedzakową.

Knedelki są dodatkiem do zup, lub — polane sosem albo tłuszczem — do mięs.

Makaroniki owsiane. Bierzymy równe ilości wszystkich składników: 25 dkg mąki krupczatki, 25 dkg mączki kokosowej, 25 dkg płatków owsianych, 25 dkg masła i 25 dkg cukru pudru.

Mieszamy płatki owsiane z cukrem pudrem, mączką kokosową, mąką i jedną łyżeczką proszku do pieczenia. Dodajemy stopione masło i dwie łyżki śmietany i dobrze wyrabiamy ciasto.

Z kawałków ciasta robimy małe kulki i układamy je na wysmarowanej masłem blasze. Wstawiamy do niezbyt gorącego piekarnika i pieczemy około 20 minut.

Jabłka w biskopcie. 75 dkg kwaskowych jabłek umyć, cienko obrać, pokroić w plastry, usuwając uprzednio gniazdko nasienne. 3 jajka ubić na puszystą masę z 3 łyżkami cukru. Do masy dodać 3 łyżki mąki i dokładnie wszystko wymieszać. Formę lub prozdyk wysmarować tłuszczem, ułożyć pokrajane jabłka, zalać przygotowanym ciastem i upiec na złoty kolor. Po ostudzeniu posypać cukrem.





Rozmowy z Czytelnikami

„Interesuję się — pisze p. Eustachy S. z Gorzowa Wielkopolskiego — problemami wiary, której znajomość staram się ustawicznie pogłębiać. Często też dyskutuję na te tematy. Ostatnio jeden z moich rozmówców uparcie twierdził, że Syn Boży Jezus Chrystus nie był równocześnie prawdziwym człowiekiem. Miał zatem tylko ciało pozorne (eteryczne) i zstąpił na ziemię wprost z nieba, przybrawszy sobie pozorne ciało dojrzałego już mężczyzny. Nie narodził się więc w sposób naturalny z Maryi. Pozornie też umarł na krzyżu... Wiem z nauki dogmatyki katolickiej, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Nie potrafię jednak tego udowodnić. Proszę więc, by Duszpasterz zechciał podać mi odpowiednie argumenty, za pomocą których mógłbym przekonać swojego rozmówcę, że jest w błędzie”.

Drogi Panie Eustachy! Z wielką przyjemnością spieszę Panu z pomocą, gdyż celem rybryki „Rozmowy z Czytelnikami” jest w pierwszym rzędzie udzielanie wyjaśnień w trudnościach natury religijnej.

Rzeczywiście, ma Pan rację, gdyż opinia wyrażona przez Pańskiego rozmówcę neguje jedną z podstawowych prawd chrześcijaństwa. Bowiem według nauki objawionej — jak to nadmieniał Pan w swoim liście — Jezus Chrystus był prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Nie przestając być Bogiem, posiadał równocześnie pełną naturę ludzką. Nie był więc tylko pozornym człowiekiem. Wielu dowodów dostarczają nam nie tylko księgi Nowego Testamentu, ale również Tradycja, której wyrazem są dzieła Ojców Kościoła.

Był prawdziwym człowiekiem, gdyż przez Wcielenie przyjął prawdziwe ludzkie ciało. Stwierdza to wyraźnie św. Jan we wstępie do swojej ewangelii, pisząc: „Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J 1, 14). Przez „Słowo” rozumie Ewangelista Syna Bożego. Jako człowiek był Chrystus członkiem narodu żydowskiego — wywodzącego się od Abrahama oraz pochodził z rodu Dawida. Wylizując bowiem Jego przodków wedle ciała, autor pierwszej ewangelii pisze: „Rodowód Jezu-

sa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego” (Mt 1, 1). Jego pochodzenie z narodu żydowskiego potwierdza również Piłat, który zwracając się do Jezusa podczas przesłuchania powiedział: „Naród twój i arcykapłani wydali mi ciebie” (J 18, 35).

W sposób niezwykle wyraźny wspominają Ewangelię, że Chrystus narodził się z niewiasty. Wspomniany wyżej Ewangelista kończy swoją genealogię słowami: „Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1, 16). Gdzieindziej zaś czytamy, że narodził się On jako dziecię. Bowiem Maryja „porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie” (Łk 2, 7). Wyrażenie „porodziła” pozwala przyjąć tylko narodzenie w sposób naturalny. Rozwijał się także Chrystus jak wszystkie ludzkie dzieci. Bowiem nieco dalej czytamy: „Dziecię (Jezus) rosło i nabierało sił, było pełne mądrości i łaska Boża była nad nim” (Łk 2, 40).

Również w dalszym swoim życiu zachowywał się Jezus jak każdy, zwykły człowiek. Tak więc odczuwał głód i pragnienie. Kiedy bowiem przed rozpoczęciem publicznej działalności przebywał na pustyni, „w dniach tych nic nie jadł, a gdy one przeminęły, poczuł głód” (Łk 4, 2). Zaś w czasie męki na krzyżu — gdy dokuczył Mu upał i gorączka — „powiedział: „Pragne” (J 19, 28). Odczuwał ponadto zmęczenie, spał, doznawał uczucie lęku i wzruszeń, płakał, cierpiał ból, a wreszcie rzeczywiście umarł na krzyżu.

Również sześć soborów ekumenicznych wyrażało wiarę Kościoła pierwszych wieków w pełne człowieczeństwo Chrystusa. Wszystkie najstarsze „symbole wiary” jednoznacznie mówią, że Jezus jest prawdziwym człowiekiem. Także obecnie, w trzecim artykule Składu Apostolskiego powtarzamy codziennie: „Który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”.

Tak samo uczyli pisarze kościelni pierwszych wieków, zwani Ojcami Kościoła. Reprezentujący „tradycję apostołską” św. Ignacy Antiocheński († około 110 r.) napomina: „Zamknijcie... uszy na słowa tych, co nie uznają Jezusa Chrystusa z rodu Dawida, z

Maryi, który się narodził prawdziwie, jadł i pił, prawdziwie cierpiał prześladowanie pod Poncjuszem Piłatem, prawdziwie był ukrzyżowany i umarł” (List do gminy chrześc. w Tralles 9). Zaś św. Cyryl Jerozolimski (313—386 rok) uczył: „Wierz, że... jednorodzony Syn Boży, dla grzechów naszych zstąpił z nieba na ziemię, przyjąwszy człowieczeństwo podległe tym samym (ludzkiemu) uczuciom... nie domniemanym,

lecz prawdziwym” („Katechezy” 4, 9). Zaś największy spośród ojców Kościoła zachodniego, św. Augustyn (353—430) stwierdza, że Jezus Chrystus „jest zarazem prawdziwym Bogiem i (prawdziwym) człowiekiem” („Symbol wiary”). Sądzę, że przytoczone dowody wystarczą.

Łączę pozdrowienia w Jezusie Chrystusie.

DUSZPASTERZ

PODZIĘKOWANIE

za ofiary na budowę kościoła w Częstochowie

Miło mi zakomunikować, iż w odpowiedzi na nasz apel w sprawie budowy kościoła w CZĘSTOCHOWIE, do dnia 31 grudnia 1980 roku

z ofiar krajowych wpłynęło — 193.986,— zł
z ofiar zagranicznych wpłynęło — 1.235,20 \$.

Wszystkim Ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie i równocześnie proszę o dalsze przekazywanie ofiar na konto bankowe w NBP XV O. W-wa Nr 1153-10272-136.

Ofiary zagraniczne prosimy przekazywać na konto: Bank PKO SA w W-wie Nr 1517.037874-00999841.

Warszawa, dnia 2 stycznia 1981 r.

† Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI

DEKLARACJA

Deklaruję się wpłacić na Fundusz Budowy Kościoła w CZĘSTOCHOWIE

I declare to contribute to the Fund for the building under construction Church of CZĘSTOCHOWA

kwotę

the sum of

imię i nazwisko

Frist name/s und Surname

adres

adress

Czy wiecie, że

Od najdawniejszych czasów wiadano, że można mieć ogromny wpływ na zachowanie się, decyzje i myśli człowieka przez wykorzystanie jego podatności na oddziaływanie psychiczne innych osób, czyli przez sugestię (wzmówienie). Często sugestię stosuje się z powodzeniem przy leczeniu niektórych schorzeń, szczególnie typu nerwicowego (hipnoza). Równie skuteczne, a daleko prostsze jest stosowanie sugestii wobec samego siebie, czyli autosugestii. Autosugestia może być pozytywna i negatywna. Stwierdzono, że malkontenci wzmawiający w siebie choroby i nieszczęścia częściej podlegają tego rodzaju przypadkom. Dlatego korzystnie jest wyrabiać w sobie pogodę ducha przez powtarzanie optymistycznych stwierdzeń w rodzaju: jestem spokojny, jestem zadowolony, jestem zdrowy, jestem szczęśliwy itp. Postępowanie takie będzie o wiele skuteczniejsze, gdy zostanie połączone z odpowiednio uprawianym relaksem. W stanie relaksu sugestia mają łatwiejszy dostęp do ludzkiej świadomości. (Z.)

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJĘ REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Balakier, bp Maksymilian Rode, ks. Tomasz Wąjtowicz, ks. Wiktor Wysoczański (przewodniczący Kolegium). ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży, Henryk Ciok (redaktor techniczny), Małgorzata Kąpińska (sekretarz redakcji), Elżbieta Lorenc, Irena Siemiątkowska (korekta).

Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: — do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego i cały rok następny; — do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; — do 10 czerwca na III kwartał i II półrocze roku bieżącego; — do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty: kwartalnie 52 zł, półrocznie 104, rocznie 208 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Druk PZG Sm. 10. Nr zam. 59. L-100.

rodzina
TYGODNIK KATOLICKI



Śladowice i Głębowice, przeciwnie, były dla niej smugą, gasnącą na zawsze.

W sercu dziewczyny obudził się żal: dlaczego odmówiła Waldemarowi? On ją kochał! Więc sama dohrowolnie zniszczyła swe szczęście? Dlaczego?... Z powodu minionej, przebrzmiałej historii babki?... Rozum w samą porę zniewolił rzut jej serca.

— Co to jest rozsądek, co to jest zimny rozum — zastanowiła się. — Czy to skrzydlaty duch, unoszący się nad nami? Nie widząc go odczuwamy jego technięcie i kierującą dłoń.

W rozbujającej wyobraźni swej ujrzała Steficia rozum w postaci staruszka z siwą brodą, trzymającego tablicę z prawami dla ludzi. I kiedy piękny bożek czaru, bożek upojeń i pokus wabi urokiem swych uśmiechów, staruszek-rozum przed oczyma ludzi przesuwa tablicę obowiązków i plan właściwej drogi, patrząc łagodnie, lecz stanowczo.

I zwycięża, tłumi nawet porywy serca.

Staruszek ten ma siłę magnesu, trudno mu się oprzeć — on nieczęsto zachwyca, on magnetyzuje i pociąga odruchowo. Jest bardzo szanowny, ale idąc za nim zrzuca się jasną, wygodną szatę, wkładając tę, którą on przeznaczył, i każdy obejrzy się za siebie mówiąc: „Jak tam pięknie!”

Steficia zdrząła.

— I ja się obejrzę, i ja tak powiem!

Ekanie porwał ją nagle. Chcąc je ukryć, zaczęła kaszleć, ale łzy zaszkliły się w jej oczach.

Waldemar błyskawicznie spojrział na nią, twarz mu się skurczyła jakąś walką. Pierwszy dał znak powstania. Pani Idalia tym razem nie skrzywiła się ua ten brak etykiety.

Pożegnanie trwało niedługo. Waldemar naglił do wyjazdu. Baronowa czule ucałowała Steficię.

— Pisuj, Steniu, do Luci jak najczęściej. Ty ją prawdziwie osierocas. Do widzenia! Mam dla ciebie wiele serca, wierz mi.

Steficia z wybuchem żalu rzuciła się do rąk pana Macieja, gdy starzec siwą, skołataną głowę pochylał nad włosami dziewczyny. Waldemar odwrócił oczy. Wzruszenie zatamowało mu oddech. Z ironią patrzył na czułości pani Idalii, lecz pożegnanie Stefici z dziadkiem dziwnie go przejęło.

— Powróćisz tu moją albo ja zgine — powtarzał sobie w duchu.

Lucia z rozdzierającym krzykiem padła w ramiona Stefci. Obie płakały gorzko, tylko Steficia cicho, Lucia rozpaczliwie. Pan Ksawery ocierał chustką nos i chrząkał rozczulony.

— Smutno nam będzie bez pani — rzekł całując Steficię w rękę.

— Stefa!... jedyna, złota! — wolała, szlochając Lucia.

Waldemar przerwał wybuch dziewczynki dosyć szorstko, oznajmił, że wielki czas jechać.

Steficia uczuła dotkliwą przykrość.

— Po co on mię tak wygania!...

W hucznym przejściowym saloniku oczekiwał rządcą Klecz. Pożegnał Steficię z wielkim uszanowaniem. Waldemar bardzo życzliwie spojrział na niego.

W obszernej sieni pałacowej czekała niespodzianka, która wzruszyła Waldemara, nawet panią Idalię. Stał tam szereg lokajów, młodszych pokojowców, z Jacentym i Franciszkiem na czele, ochmistrzyni pałacowa, panna służąca Anetka, pokojówki i kucharz w swym białym ryszczunku. Wszyscy na wyścięgi rzucili się żegnać Steficię, całowali ją po rękach. Stary Jacenty mruczał coś, co u niego oznaczało żal i wzruszenie. Steficia wobec służby wstrzymywała łzy, żegnała wszystkich uprzejmie, tylko usta jej drżały.

Waldemar włożył na nią futerko. Gdy przypinała do włosów czapeczkę, ze zdziwieniem zobaczyła, że i Waldemar nakłada futrzany płaszcz.

Ogarwał ją niepokój.

— Po co się ubierasz? — spytała pani Idalia ordynata.

— Odprowadzam panią na kolej — odrzekł sucho.

Wszyscy zrobili wielkie oczy. Pani Idalia zacięła usta, pan Maciej cofnął się za próg.

Steficia z żywością rzekła do Waldemara po francusku:

— Proszę pana nie robić tego. Dojadę sama bezpiecznie. Sprawi mi pan wielką przykrość!

Było w niej tyle szczerości, taka wyraźna prośba widniała w jej oczach, że pan Maciej i pani Elżonowska aż się zdziwili.

Ale Waldemar najspokojniej, lecz stanowczo podał jej ramię.

— Proszę panią prędzej, bo się spóźnimy.

— Niech pan zostanie!... błagam pana!... ja... nie chcę, aby pan jechał!

— Niechże pani nie robi sceny, służba patrzy — rzekł podrażniony.

Steficia rzuciła dokoła rozpaczliwym wzrokiem. Jechać z nim razem wydało jej się strasznym.

Pan Maciej dostrzegł jej niepokój. Wyciągnął do niej rękę.

— Nie upieraj się, Steniu... owszem, niech cię Waldy odprowadzi, będzie bezpiecznie.

Staruszek w razach koniecznych umiał być dyplomatą.

Jeszcze trochę przykrych pożegnań, szmatytnego placzu Luci — Waldemar wyprowadził Steficię na ganek. Tam żegnał ją stangret Benedykt i stajenni. Stary ogrodnik z żalem kiwał głowę, ocierając siwe wąsy.

Wszyscy jej żalowali, każdy po swojemu.

Przed filarami ganku stała kareta i czwórka z Głębowicz. Brunon zdziwiony patrzył na uroczysty wyjazd. Jur wynurzał się z liberyjnych futer jak zawsze pompatycznie, ale miał tajemniczą minę.

Waldemar umieścił Steficię w karecie, bardzo uprzejmie podał rękę Kleczowi i sam siadając zawołał do stangreta:

— Ruszaj żywo!

Jur zamknął drzwiczki i przedko wygramolił się na kozioł.

Kareta cicho pomknęła po białej, wyszlizanej drodze, janczary dzwoniły raźnie, znacząc sobą ślad odjeżdżającej Stefici.

Ona w kacie karety siedziała cicho, tamując oddech w piersi. Minęli bramę, zawrócili na bok i Steficia ujrzała pałac, biały, wyniosły, błyszczący w księżycu blaszanym dachem i rzędem oświetlonych okien.

Ostatni raz!

Łzy spłynęły z jej oczu. Nie uważając już na obecność Waldemara, załkała żalownie.

Waldemar delikatnie wziął jej rękę, bez słowa, tulił ją w swych dłoniach i wolno zdejmował rękawiczkę.

Steficia szarpnęła się, ale nie wyrwała ręki. Zatrzymał ją mocno.

— Spokojnie... spokojnie... proszę — przemówił miękkim głosem.

— Dlaczego pan z mną jedzie?... dlaczego zrobił mi pan taką przykrość! po co to? — wybuchnęła Steficia z żalem.

— Nie mówmy już o tym, droga moja. Czyż ja mogłem cię puścić bez rozmówienia się inaczej jak tam w oranżerii? Chcę przekonać cię, najdroższa.

Steficia poruszyła się. Jego serdeczny — łagodny głos, jego słowa i sposób mówienia działały na nią zabójczo. Zrozumiała, że on zaczyna mieć władzę nad nią. Dłoń jej pieścił, całował; to ją onieśmiało, ale chciała się jeszcze bronić. Szepnęła błagalnie:

— Niech mię pan zostawi w spokoju. Ja wyjadę i wszystko się skończy. Tak być powinno. Niech mi pan zrobi tę łaskę.

— Steficiu mówmy poważnie, a nade wszystko spokojnie. Ja wiem, o co głównie idzie. Ty zawsze masz na myśli zmarłą babkę i jej dramat. Nie przeczę, to może nasuwać bardzo bolesne porównania. Ale nie masz jeszcze do nich prawa, gdyż dramat miniony w naszych rodzinach nie może się powtórzyć. Ja cię kocham od dawna i głęboko. Nie jest to chwilowy szal ani kaprys — znam swe uczucia. Nie mam lat dwudziestu, żeby się unosić chwilą. Poważnie analizowałem siebie i doszedłem do wniosku, że kocham cię uczuciem prawdziwym i bardzo potężnym. Kochałem się wiele razy, lecz to co innego! tamto właśnie były chwilowe szale, zrodzone z lekkich romansów, jakie każdy z nas liczy na tuziny. Ale nie spotkałem kobiety, której typ nosiłem w sobie, ani jedna nie weszła mi do duszy. W uprzejmych przeze mnie flirtach głównym czynnikiem były zawsze zmysły. Ty pierwsza wzbudziłaś we mnie uczucia inne. Ciebie nie tylko pragnę, ale cię kocham niezmiernie.

Z początku miałem złe myśli. Zachwycałaś mnie od pierwszej chwili spotkania, bo w samej powierzchowności odnalazłem mój typ, i chciałem cię mieć, ale — inaczej. Chciałem cię rozkochać, chciałem, a byś mi się oddała sama. Byłem niegodziwy, rozbałamucony życiem. Widziałem, że mi się nie udaje, i jakiś czas mściłem się na tobie, nawet arogancko. Chwilami nienawidziłem cię, doprowadzałaś mię do wściekłości. Widzisz! widzisz, jedyna!...

Wziął drugą jej rękę i gorąco przycisnął obie do ust. Steficia siedziała jak-by śniąc. On — mówił dalej cichym, przepojonym namiętnością głosem:

— I upiłiasz we mnie lamparta, zacząłem patrzeć na ciebie inaczej. Ogarniało mię zdumienie, widząc twą nieprzystępną i taką szlachetną dumę. Szanowałem cię, czcilem. A przy tym byłaś zawsze taka śliczna, taka wdzięczna w każdym ruchu, tyle odnajdywałem w tobie ponęt. Umiałaś mię porwać nieświadomie, a tak uroczo. I pokochałem cię nad wszystko, zdobyłem! nareszcie jesteś moja, bo i ty mię kochasz. Nie brój się, nie zapieraj! wiem wszystko... Walczyłaś! ale to się zwalczyć nie da, to silniejsze, zwycięża zawsze! Podziwiałem twój hart, z jakim rzuciłaś mię wczoraj zaprzeczenie swych uczuć, ale tym bardziej wiem, że mię kochasz. I ja miałem poprzestać na twej wczorajszej odpowiedzi? Więc zdobyłem cię po to, by pożegnać?... po jednym słowie, które podyktowała ci дума, obawa, gorczyz, wywołana obrazem przeszłości? Gdybym ci był zupełnie obojętnym, jeszcze siedłbym do celu z nadzieją, że cię zdobędę. Ale widząc, że posiadam twą wzajemność, ja miałbym ustąpić?... Nie znasz mię, jedyna. Będiesz moją żoną, bo mam pragnienie szczęścia, bo tobie chcę je ofiarować.

Steficia słuchała z upojeniem, z nieznana dotąd rozkoszą. On ją kochał i mówił to nie w jakimś szale, ale spokojnie, poważnie. Patrzył na nią tak przejmująco. Czula ten wzrok, przepalał jej krew, niweczył wolę. Ordynat przyciągnął ją do siebie i pochyłony szeptał nagląco:

